Opłata pocztowa uiszczona gotówką

10 GR ● Warszawa, czwartek 5 maja 1938 r. Nr 23 Rok I

NOWA RZECZPOSPOLITA

Tajemnica rozmowy w hotelu „Imperial“

Pod groźbą schizmy

ugiął się kardynał Innitzer przed Hitlerem

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej“)

ZURYCH, 5.5. Wchłonięcie Austrii przez Rzeszę, specjalnie zaś los austriackich katolików i stanowisko kardynała Innitzera nie przestają zajmować opinii tutejszych kół katolickich.

Sprawozdawca Wasz miał sposobność przeprowadzenia rozmowy, z jednym z najwybitniejszych przedstawicieli tutejszego duchowieństwa, przybyłym niedawno z Rzymu.

— Czy może mi Wasza Przewielebność wyjaśnić istotne motywy słynnej deklaracji duchowieństwa austriackiego, która zaskoczyła nie tylko katolików, ale opinię całej Europy?

— Proszę pana — odparł mój rozmówca — sprawa deklaracji kardynała Innitzera i biskupów austriackich ma swoją historie nie pozbawioną **momentów wręcz dramatycznych.** Kulisy tej sprawy, jakie ujawnione zostały podczas bytności kar dynała w Rzymie, są na ogół nieznane i stąd powstają zbyt pochopne nieraz sądy.

Kanc erz katolików

Należy sobie uprzytomnić, że cała ludność katolicka Austrii— związała swe losy z osobą kan. clerza Schuschnigga. Nie wchodzę w to, czy był on osobą odpowiednią do włożenia mu na barki tak wielkiego ciężaru. Fak tem jest, że tak było.

— Czy Wasza Przewielebność chce przez to powiedzieć, że upadek Schuschnigga spowodował wydanie katolików austriackich na łaskę i niełaskę Hi tiera? Że kler austriacki nie posiadał żadnych środków obrony poza osobą b. kanclerza?

— Nie. To byłoby powiedziane zbyt wiele. Duchowieństwo Austrii miało w ręku broń o wiele potężniejszą: bezwzględne oddanie ludności katolickiej sprawie Kościoła, i bezgraniczną ufność ludu do swych biskupów.

W tym leżała siła kardynała Innitzera.

Tajemn ca b skupów

Uprzytomnijmy sobie przebieg wypadków: 11 marca armia niemiecka wkroczyła do Austrii. 12 marca, późniejszy „Gauleiter“ Buerckel złożył wizytę kardynałowi Innitzerowi. 13-go marca, w niedzielę, Hitler przybył do Wiednia i przyjął kardynała na dłuższej rozmowie.

Zważywszy, że deklarację podpisali duchowni tak znani ze swych niezłomnych, antihitlerowskich przekonań, jak arcybiskup Salzburga Waitz i biskup Linzu Gfoelner — uderzyć musi każdego niezwykle szybka zmiana poglądów tych duchownych.

— Istotnie, jest to, co najmniej bardzo dziwne.

— Prawda? I tym dziwniejsze, że nikt na to dotąd nie zwrócił uwagi.

— Czy Wasza Przewielebność przypuszcza, że duchownych tych zmuszono do podpisania owego orędzia?

Pod groźbą schizmy

— Nie przypuszczam — wiem a raczej wiemy na pewno, że duchowni ugięli się przed najstraszniejszą dla katolika groźbą — groźbą schizmy.

(Dokończenie na str. 2-ej).

„Król“ Kwiek nie przebiera w środkach

Rewolucja w cygańskim obozie

zdławiona przez sprytnego władcę

Donosiliśmy niedawno o rebelii w obozie cygańskim. Przewodził jej Antoni Dąbrowski, z którym współdziałali dawni „monarchowie“ cygańscy Wasyl i Michał Kwiekowie. Ale okazało się, że „król“ Janusz Kwiek nie jest wcale głupszy od innych dyktatorów europejskich. Postanowił on przeciwników pokonać i kandydata na tron cygański obalić. Udało mu się to w zupełności i w obozie cygańskim panuje w tej chwili wielki entuzjazm w stosunku do „króla“ Janusza.

Janusz Kwiek przede wszystkim postanowił utrącić Antoniego Dąbrowskiego w oczach władz polskich. Sporządził spis wszystkich wiadomych i niewiadomych grzechów Dąbrowskiego wobec prawa i złożył władzom administracyjnym, prosząc o aresztowanie go, bowiem nie odpokutował jeszcze za niektóre przestępstwa. Wyjaśniło się przy tym, że Cyganowi można zawsze dowieść jakiegoś większego przestępstwa, jeśli zna się tajemnice obozów cygańskich. A któż je może znać lepiej niż sam „król“?

Usunąwszy w ten sposób przeciwnika na czas, potrzebny do obalenia rewolty, Janusz Kwiek wezwał radę cygańską i „dowiódł“ dokumentami, że Antoni Dąbrowski nie jest wcale rasowym Cyganem. Matka jego pochodziła z Warszawy i jakimś tajemniczym sposobem, dotychczas nieznanym, dostała się do obozu cygańskiego. Gdy wyrosła na dorodną pannę, ożenił się z nią niejaki Dąbrowski, który aczkolwiek był Cyganem, to jednak także pochodzenie jego jest wątpliwe, bowiem pochodzi z gminy Kuflew, w której żaden Cygan się nie urodził. Sam zresztą kandydat do tronu Antoni Dąbrowski był w młodości zwykłym złodziejem i kradł kury w okolicach Warszawy.

Tak skompromitowany Dąbrowski

(Dokończenie na str. 2-ej)

„Czerwona cerkiew“ — we krwi

Metropolici i biskupi sowieccy

przed trybunałem GPU

LONDYN, 5.5. (tel. w.). Według doniesień z Moskwy, w Sowietach rozpoczęła się nowa fala prześladowań duchownych prawosławnych.

Poza aresztowanymi niedawno 200 duchownymi w ostatnich kilku dniach osadzeni zostali w aresztach GPU: metropolita Leningradu Geronskij, biskup Wirenskij, metropolita Niżniego Nowogrodu — Bojarski, oraz biskupi: Tuberozow i Klonskij. Oprócz nich aresztowano około 50 niższych duchownych.

W ten sposób nawybitniejsi przedstawiciele „czerwonej cerkwi“ zostali uwięzieni.

Wszystkim im zarzuca się szpiegostwo, kontakty z wywiadami państw ościennych, fotografowanie obiektów wojskowych, modły o rychłą śmierć dla Stalina i propagandę sabotażu przemysłowego.

Rozprawy przeciw aresztowanym duchownym toczą się nie przed sądami państwowymi, lecz przed tajnymi trybunałami GPU, które do tej pory ska zały większość aresztowanych na 20-letnie ciężkie roboty na wyspach Sołowieckich bądź w obozach koncentracyjnych. Sześciu duchownych w Smoleńsku zostało po rozprawie rozstrzelanych.

Jasno i otwarcie

O ducha armii

(w) Na ostatniej rewii majowej w Sowietach wszystkie oddziały wojskowe wystąpiły bez ostrych naboi. Specjalni komisarze, delegowani do pułków, mieli polecenie dopilnowania, aby wydany w tej mierze rozkaz był ściśle wykonany. Odbyły się też bardzo skrupulatne rewizje żołnierzy i oficerów, wyruszających na rewię.

Widzimy więc, że władze sowieckie nie mają zaufania do własnej armii. Powstaje pytanie, co warte jest takie wojsko, któremu nie można dawać broni do ręki, bo nie wiadomo, jaki z niej użytek zrobi? Czyż można się oprzeć na takim wojsku w razie wojny, w momentach decydujących dla narodu, gdy tylko zbiorowy wysiłek powszechny każdego bez wyjątku może zapewnić zwycięstwo!

Wie o tym dobrze Stalin i boi się rzucać wszystkiego na szalę. Lęka się ryzyka wojny, bo zdaje sobie sprawę, że sztucznie wzniesiona budowa gmachu totalnego, może runąć mu na głowę przy pierwszej poważniejszej próbie.

Jest to zresztą w mniejszym lub większym stopniu tragedią wszystkich rządów totalnych, które są oparte nie na niewzruszonym fundamencie powszechnego zaufania, lecz na przemocy i sile fizycznej. W pierwszym rzędzie muszą one dbać o siłę zbrojną, w której wyraża się właściwy sens ich istnienia. A z drugiej strony fatalnością losu skazani są na to, że własnymi rękami burzą własne dzieło

Instynkt samozachowaczy nakazuje im postawić tę siłę zbrojną w takie warunki, by była posłusznym narzędziem na każde ich skinienie, by nie ośmieliła się nigdy pójść przeciwko nim. Otaczanie zaś armii tego rodzaju opieką i kontrolą rozkłada ją duchowo. Wprowadzenie szpiegostwa w szeregi wojskowe, demoralizuje je moralnie i osłabia.

W dzisiejszych czasach armji narodowych, składających się ze wszystkich warstw społecznych, tylko takie armie są silne, które są istotnie zespolone duchowo z narodem. Armia przecież to naród, któremu się daje broń do ręki. Prowadzić armię do boju, nie mając za sobą opinii publicznej, nie potrafi najgenialniejszy wódz.

O sile armii nie stanowią bynajmniej tylko środki techniczne. Najważniejszą rzeczą i tu, jak i wszędzie, jest człowiek. Jego siła woli, jego napięcie duchowe, jest tym czynnikiem, który decyduje ostatecznie.

Kto pragnie mieć dobrą armię, musi posiadać za sobą zwartą opinię całego kraju

Pełne potwierdzenie informacji „Nowej Rzeczpospolitej“

Bezpieczeństwo Czechosłowacji

w zamian za kolonie

Telefonem od własnego korespondenta.

PARYŻ, 5.5. Havas donosi z Rzymu, że Czechosłowacji nie groziłoby niebezpieczeństwo, gdyby Niemcom udało się na porządek dzienny obrad rzymskich wprowadzić sprawę kolonii i uzyskać w tej mierze wiążące zapewnienia. (A.)

Wiadomość powyższa stanowi pełne potwierdzenie depeszy własnej „Nowej Rzeczpospolitej“ z Londynu podanej w dn. 3 bm. na str. 1 pt. „Kolonie za Sudety“.

Hr. Wielopolski sprzedaje majątki

aby bronić swej żony w Niemczech

Na żądanie hr. Wielopolskiego, którego żona znajduje się od roku w więzieniu berlińskim w Moabicie pod zarzutem szpiegostwa odbędzie się w przyszłym tygodniu licytacja majątku ziemskiego pod Radomiem.

Na majątku tym hr. Wielopolski miał hipotekę w wysokości 60.000 zł i uzyskał ostatnio wyrok sądowy.

Pieniądze uzyskane z licytacji przeznaczył hr. Wielopolski na obronę żony swej przed sądem niemieckim.

TABELA WYSCIGOWA

na str 9-mej

Pod groźbą schizmy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Dziś można o tym mówić otwarcie. Niech pan się dowie, że dnia 12 marca, **bezpośrednio po wkroczeniu wojsk niemieckich do Wiednia, kardynał Innitzer został zawiadomiony, że wobec nieugiętego stanowiska kleru w sprawie Anschlussu — hitlerowcy austriaccy przygotowują rozłam w Kościele katolickim, wysuwając koncepcję stworzenia kościoła narodowego i nawrócenia do przedwojennego hasła wszechniemców — „Los von Rom!" („Precz z Rzymem!").**

„Gauleiter" Buerckel zaprasza...

„Gauleiter" Buerckel podczas wizyty, złożonej kardynałowi Innitzerowi, oświadczył z naciskiem, że kanclerz Hitler gotów jest przyjąć kardynała o każdej porze dnia i nocy podczas swego pobytu w Wiedniu, **że kardynał powinien się na tę rozmowę udać choćby ze względu na dobro katolików austriackich.**

— Biuletyny prasowe podały treść rozmowy...

— Podały tylko część rozmowy — sprostował mój rozmówca — rozmowa bowiem miała przebieg nieco inny i dla omawianej przez nas sprawy zasadniczy.

Rozmowa w hotelu „Imperial"

Kanclerz Hitler podkreślając, że do tej pory jest katolikiem— zwrócił uwagę kardynała na to, że nigdy nie walczył z Kościołem jako takim, a jedynie zwalczał go jako organizację polityczną.

Kanclerz przyznał, że stosunki między duchowieństwem a partią narodowo - socjalistyczną w Rzeszy ułożyły się wręcz fatalnie, że wypadki rozwinęły się ostrzej i poszły dalej niżby on sobie mógł życzyć, że wiele z tych rzeczy mimo najszczerszych chęci już się nie da odrobić.

— W ręku Waszej Eminencji i podległego mu duchowieństwa leży możność oszczędzenia katolikom Austrii podobnego losu — dodał kanclerz. — **Ma po temu Wasza Eminencja w tej chwili jedyną okazję. Okazja ta może się już nie powtórzyć".**

Cień Trzeciej Rzeszy

— Lecz, czyż kardynał Innitzer nie zdawał sobie sprawy, że jego deklaracja więcej może nawet wyrządzić szkody katolikom, **nie tylko już w samej Austrii**, niż jego odmowa?

Dostojnik kościelny rozłożył ręce.

— Pamiętajmy — rzekł — że niezwykle łatwo jest coś krytykować ex post. Historia osądzając i ważąc czyny współczesnych, może zarzucić kardynałowi Innitzerowi karygodną słabość. Znajdą się może uczeni, którzy z dokumentami w ręku dowiodą, iż właśnie stanowczy opór, niezłomne potępienie „Anschlussu" były tą właściwą drogą po której należało kroczyć.

Ale z drugiej strony, wejdźmy w położenie człowieka, który dźwigając na barkach odpowiedzialność za losy milionów, zostaje postawiony wobec groźby schizmy, **groźby mającej wszelkie pozory prawdy i to prawdy realizowanej z nawiązką w Trzeciej Rzeszy.**

Dodajmy, że człowiek ten, jak zresztą cała katolicka Austria, był wręcz zdruzgotany brutalną aneksją swego kraju, której nikt się nie spodziewał i nie mógł oczekiwać.

— Pozostaje mi wobec tego spytać Waszą Przewielebność **czy czyn kardynała wydał pozytywne rezultaty,** czy ofiara **nie poszła na marne.**

Duchowny uśmiechnął się z goryczą.

— Niestety. W tej chwili na terytorium Austrii, acz w mniejszym niż w Niemczech zakresie, i w powolniejszym tempie — wprowadzane są jednak wszystkie zarządzenia antykatolickie z Trzeciej Rzeszy.

Oszukany kardynał

— Wniosek stąd, że kardynał został, mówiąc delikatnie, wprowadzony świadomie w błąd?

— Został, mówiąc krótko, oszukany. Cierpi już dziś za ugięcie się przed szantażem, podobnie jak Schuschnigg cierpi dzisiaj za ustąpienie przed szantażem w Berchtesgaden.

Niech mi pan wierzy, że moralne samopoczucie jest więcej niż przygnębiające, świadomość zbyt bolesna. **Błąd popełniony mści się aż nazbyt ciężko** — zakończył rozmowę duchowny. **(H.)**

Rewolucja w cygańskim obozie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

marzyć już nie mógł o objęciu tronu cygańskiego. Ale Janusz Kwiek postanowił raz na zawsze zamknąć drogę wszelkim innym osobnikom do tronu i ogłosił plebiscyt.

Kto był za Januszem miał głosować podniesieniem ręki do góry z otwartą dłonią, kto za Dąbrowskim — podniesieniem w górę pięści. Miało to jednocześnie symbolizować, że Janusz jest za faszyzmem, Dąbrowski za bolszewizmem. Oczywiście głosowanie wypadło tak, jak sobie życzył Janusz. Podczas głosowania w poszczególnych taborach cygańskich nie podniosła się w górę ani jedna pięść. A byli „królowie". Wasyl i Michał wyrzekli się Dąbrowskiego publicznie i głosowali za Januszem.

Nawiasem dodać należy, że kilku bliskich kompanów Dąbrowskiego, co do których zachodziła obawa, że nie cofną się przed niczym, zostało również aresztowanych, bowiem „król" dowiódł, że w ostatnich czasach dokonali kilku kradzieży koni, co władca cyganów potępia w całej rozciągłości. Przy tym Janusz Kwiek oświadcza, że nieprawdą jest, jakoby ściągał podatki wprost przeciwnie, z własnej szkatuły wspomaga biednych swych poddanych. Nie dowiedzieliśmy się tylko, z jakiego źródła wpływają fundusze do „królewskiej" szkatuły. Przy sposobności wypada zaznaczyć, że w Polsce mieszka, a raczej włóczy się 48.000 cyganów.

Święcone w Stronnictwie Pracy

Przemówienie przedstawicieli Str. Ludowego

Dnia 1 maja br. w lokalu Stronnictwa Pracy w Krakowie odbyło się tradycyjne „święcone", w którym **wzięło udział około 250 osób, na które przybyli** również przedstawiciele **Stron. Ludowego w osobach mec. dra** Grodziskiego oraz dra Zapałowicza.

Po poświęceniu darów i uroczystym przemówieniu O. Hieronima, reformata, przemawiali: Br. Kuśnierz, prezes Zarządu Wojewódzkiego, oraz przedstawiciele S. L.: pp. dr Grodziski i **Zapałowicz, którzy nawoływali** do zacieśnienia współpracy między **Stronnictwem** Pracy i PSL.

Dr Grodziski w gorącym przemówieniu **podniósł, że wyrazem** ideologii **Stronnictwa Ludowego** są sztandary zielone, nie zaś czerwone, które **nadają się już tylko** do muzeów jako **reminiscencje** dawnej przeszłości.

„Chcemy — mówił — widzieć Stronnictwo Pracy obok chłopa polskiego jako wyraziciela opinii publicznej, która wskazuje drogi do zwycięstwa zasad sprawiedliwości społecznej. Chłop nie dąży do opanowania stanowisk, ale chce być szanowany jako wolny obywatel wolnej, katolickiej i ludowej ojczyzny".

Dr Zapałowicz podkreślił dążności polskiego patriotycznego chłopa do uzyskania miejsca w państwie odpowiadającego godności człowieka. Przemówienia te przyjęli zebrani niemilknącymi oklaskami.

Następnie przemawiali pp. ppłk. Dienstl-Dąbrowa, Gesing, Dolewka, kap. Stawarz, sędzina Kuncowa, im. koła pań, b. sen. Adelman, Zydroń i Pacułt.

Po zgonie

śp. Aleksandra Świętochowskiego

Do rodziny śp. Aleksandra Świętochowskiego napływają ciągle jeszcze kondolencje.

Poniżej cytujemy list, zawierający ciekawe szczegóły historyczne, jaki przysłał gen. Władysław Sikorski p. Ryszardowi Świętochowskiemu, synowi zmarłego, wielkiego pisarza:

Warszawa, 26.4.1938

Drogi!

Znasz mój stosunek osobisty do Twego wielkiego a zmarłego niestety Ojca. Datuje się on od owej chwili pamiętnej, w której nawiązałem z Nim kontakt jako przywódca młodzieży i prezes Bratniej Pomocy Słuch. Politechniki lwowskiej. Jego tak bardzo przyjazne odnoszenie się do mnie ugruntowała bitwa pod Warszawą w 1920 roku. Gołotczyzna znalazła się wtedy w ogniu walk, które ze zmiennym w tym miejscu szczęściem toczyły oddziały dowodzonej przeze mnie armii.

Śp. Ojciec Twój, ogarnięty i nękany bezlitośnie przez bolszewików przebywał w ich mocy przeszło tydzień. Aż przynieśliśmy Mu wyzwolenie. O takich chwilach nie zapomina się nigdy.

Ze śp. A. Świętochowskim pozostawałem w kontakcie ideowym do ostatnich niemal chwil. Byłem stale pod urokiem tego potężnego geniuszu rasy i głoszonych przez Niego z żarliwością młodzieńczą haseł. Wyrastała na ich tle Polska wolna, rządna i sprawiedliwa, Polska naprawdę silna, która stanie naprzeciw potężnej mocy z chwilą, gdy zerwane zostaną za słony, przesłaniające nam rzeczywistość dzisiejszą.

Wiem, jak odczuwasz boleśnie tę stratę niepowetowaną dla nas wszystkich. Cóż Ci więc napisać mogę w tej chwili. Chyba to, że pozostaniemy w czynach wierni ideom, głoszonym przez Twego Ojca. Będzie to hołd należny Zmarłemu, który jako wspaniały dąb słowiański królował polskiej literaturze i publicystyce naszego wieku.

Żona moja przyłącza się całym sercem do tych słów, oddając cześć najgłębszą pamięci nieugiętego Samotnika.

Uścisk dłoni serdeczny i przyjazny łączę

oddany

Sikorski

Prócz tego listy i depesze kondolencyjne nadesłali: b. marszałek senatu Wojciech Trąmpczyński, gen. Kaz. Sosnkowski, prof. Stanisław Stroński, mec. Borzęccy, prof. L. W. Biegeleisen, prof. St. Glaserowie z córką, dr B. Elmer, gen. Gruber, Redakcja „Gazety Grudziądzkiej" i „Gońca Nadwiślańskiego", prof. Gallowie, St. Miłaszewscy, Ign. Herburt Modzelewski, Marszewscy, red. M. Niedziałkowski, prof. Ludwik Piotrowicz, Jadwiga Ziemięcka.

Egipskie wykopaliska wiozą do Polski

Wysłane już zostały drogą morską do Polski niezwykle cenne wykopaliska jakie znalezione zostały przez polską wyprawę archeologów do Egiptu. Ogółem nadejdzie do Gdyni w początku przyszłego tygodnia 30 skrzyń niezwykle wartościowych przedmiotów sztuki, papyrusów, sprzętów starożytnych itp. Będą one wystawione na widok publiczny latem rb.

Linia lotnicza Warszawa - Budapeszt

BUDAPESZT, 5. 5. W wyniku rozmów między przedstawicielami czeskiego i węgierskiego lotnictwa cywilnego, które toczyły się od kilku dni w Budapeszcie zawarto umowę, umożliwiającą stworzenie nowej linii lotniczej, łączącej Węgry bezpośrednio z Warszawą a pośrednio z krajami bałtyckimi.

Zwiększenie kontroli na publicznych drogach

W związku z rozpoczęciem letniego sezonu policja drogowa podjęła wzmożone inspekcje na szosach podwarszawskich na terenie woj. warszawskiego.

Stały nadzór nad ruchem samochodowym i motocyklowym utrzymuje 30 patroli policyjnych na motocyklach i rowerach. W wyniku tych inspekcji skierowano już większą ilość protokułów karnych o jazdę z nadmierną szybkością i inne wykroczenia w ruchu kołowym do sądów starościńskich.

W niedziele nie wolno piec chleba

Izba karna sądu najwyższego ogłosiła zasadnicze orzeczenie dotyczące zakazu pracy w zakładach piekarskich w dni świąteczne.

Wynikła kwestia, czy do odpowiedzialności karnej może być pociągnięty piekarz, prowadzący wypiek w święta bez pomocy osób postronnych.

Sąd najwyższy stanął na stanowisku, że wypiek pieczywa w piekarniach, wykonany w niedzielę, lub w dnie świąteczne, przez właściciela piekarni, lub członka jego rodziny, nawet bez pomocy pracowników najemnych, stanowi obrazę przepisów, zawartych w ustawie o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Nowinki teatralne

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że z nowym sezonem teatralnym, tzn. od września br., Gdynia otrzyma swój własny teatr. Dotychczas obsługiwał ją, podobnie jak i inne miasta pomorskie, Teatr Ziemi Pomorskiej z Torunia. Obsługa ta jednak była, jak utrzymuje społeczeństwo gdyńskie, zupełnie niedostateczna.

Obecnie, staraniem władz i społeczeństwa gdyńskiego ma powstać tam osobny teatr. W kołach artystycznych Warszawy mówią, że ze względu na specjalny, do pewnego stopnia reprezentacyjny, charakter placówki teatralnej w Gdyni, dyrekcję teatru nad polskim morzem objąć ma Karol Borowski, jeden z najlepszych reżyserów polskich.

Przyjęcie siedemkroć droższe od koronacji króla Anglii

Hitler — kosztowny gość

20 tysięcy policjantów, pancerny wagon i próbowanie potraw

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ 5.5. W ciągu całego tygodnia świat będzie prawdopodobnie zaabsorbowany paradnym przyjęciem Hitlera we Włoszech. NIE BYŁO JESZCZE W DZIEJACH UROCZYSTOŚCI — powiedzmy — TAK KOSZTOWNEJ. Dzienniki angielskie obliczają koszty NA 3/4 MILIONA FUNTÓW, czyli OKOŁO SIEDMIU RAZY WIĘCEJ, NIŻ KOSZTOWAŁA KORONACJA KRÓLA ANGIELSKIEGO.

Bezpieczeństwo osobiste kanclerza Niemiec zostało również należycie zorganizowane. WAGON WIOZĄCY HITLERA OPANCERZONY JEST JAK OKRĘT WOJENNY. W stalowych ścianach mieszczą się okratowania okienne. Żadna bomba nie byłaby w stanie uszkodzić tego woganu.

DZIESIĘĆ TYSIĘCY POLICJANTÓW „GESTAPO" I TAKAŻ ILOŚC POLICJI WŁOSKIEJ „OVRA" OBSADZIŁO WSZYSTKIE DOMY, OKNA, BRAMY, DACHY I ULICE, KTÓRYMI BĘDZIE PRZEJEŻDŻAŁ HITLER.

Cały orszak składa się prawie wyłącznie z uniformów. Nawet dziennikarze przywdzieją szarą liberię. Jedynym elementem cywilnym będą policjanci. Wreszcie, JAK ZA CZASÓW LUKRECJI BORGIA, HITLER BĘDZIE SPOŻYWAŁ POTRAWY PRZYGOTOWANE PRZEZ JEGO OSOBISTEGO KUCHARZA I PODAWANE PRZEZ JEGO SŁUŻBĘ Z BERCHTESGADEN.

Pomimo tak kosztownej i poprostu fantastycznej inscenizacji przyjęcia LUDNOŚĆ WŁOSKA DALEKA JEST OD UPOJENIA.

Korespondent „Paris Soir" notuje nie tylko wstrzemięźliwość lecz i nieobecność kilku ugrupowań faszystowskich, np. studentów. Widocznym jest dla każdego, że pomimo wysiłków Mussoliniego szerokie masy włoskie nie przetrawiły jeszcze „Anschlussu" i nie pogodziły się z nim. Będzie to oczywiście miało wpływ i na rozmowy polityczne.

Co do tych ostatnich nie wiele jeszcze wiadomo. — Prasa angielska wysuwa NA PIERWSZY PLAN ZAGADNIENIA KOLONIALNE, jako jedyne nie stojące jeszcze na przeszkodzie do zawarcia paktu czterech.

Hitler nie jest jakoby niezadowolony z układu włosko - angielskiego, nie mniej przychylnie powitałby układ włosko - francuski. Dobra wola Hitlera ma się jeszcze wyrazić w tym, że gotów jest uznać istniejący stan rzeczy między Francją i Moskwą — lecz pod warunkiem uzupełnienia go analogicznym układem między Niemcami, Francją i Anglią.

Wszystko zdaje się wskazywać na dwie alternatywy: albo Hitler czuje się odosobniony i pragnie porozumienia w rodzaju paktu czterech, w zamian za korzyści kolonialne, albo też dyplomacja osiowa lansuje sztuczny optymizm poza kulisami sceny rzymskiej i przygotowuje jakąś nową sensacyjną bombę. I jedna i druga alternatywa może być równie prawdziwa, jak i fałszywa. (A)

Po dwu latach eksperymentów...

Trzecia dewaluacja franka

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 5.5. Nowe dekrety rządu francuskiego, a zwłaszcza podwyższenie podatków pośrednich i bezpośrednich o 8 proc. zostały dobrze przyjęte przez sfery fachowe, w zamian za to wśród szerokich mas ludności panuje rozgoryczenie.

Sam Daladier oświadczył przecież niedawno, że z każdych zarobionych 100 fr przez Francuza — państwo zabiera mu 43 fr. I po tym oświadczeniu zwala się nagle nawałnica nowych podatków?

Przedwczoraj renty państwowe zniżkowały — lecz wczoraj znowu podskoczyły silnie w górę. Natomiast frank znacznie spadł: funt szterling notowany był wczoraj 169 fr, zamiast 162 sprzed kilku dni.

Aby położyć kres niepewności walutowej i przeciąć w zarodku wszelkie próby spekulacji, uniemożliwiające rządowi przeprowadzenie racjonalnego nu uzdrowienia stosunków finansowych i gospodarczych Francji, zdecydował się Daladier w ciągu dnia wczorajszego na posunięcie radykalne, którym jest STABILIZACJA FRANKA NA POZIOMIE NIŻSZYM OD DOTYCHCZASOWEGO.

Po gorączkowych naradach w łonie rządu, które trwały przez cały dzień, a którym równocześnie towarzyszyły pertraktacje przeprowadzone przez pełnomocników rządu w Londynie i Waszyngtonie z państwami trójporozumienia walutowego, zakomunikował Daladier w mowie swej przez radio, wygłoszonej wczoraj o g. 8 wieczorem, o tym postanowieniu.

Oświadczenie Daladiera wywołało olbrzymie wrażenie w społeczeństwie francuskim. W tej chwili trudno jeszcze ocenić, jakie będą bezpośrednie jego skutki zarówno politycznej, jak i finansowej natury. W KOŁACH GOSPODARCZYCH PRZEWAŻA POGLĄD, ŻE DECYZJA RZĄDU JEST LOGICZNYM NASTĘPSTWEM BLISKO DWULETNICH EKSPERYMENTÓW FINANSOWO - GOSPODARCZYCH FRONTU LUDOWEGO I ŻE W GRUNCIE RZECZY CHODZI O NADANIE FRANKOWI JEGO WŁAŚCIWEJ SIŁY NABYWCZEJ.

Dotąd rząd nie ujawnił, na jakim poziomie ma nastąpić nowa stabilizacja franka. Najprawdopodobniej frank będzie stabilizowany między 174 — 180 FRANKÓW ZA FUNTA ANGIELSKIEGO.

Śląska Rada Wojewódzka

Fundusz drogowy — Stypendia — Zabytki

KATOWICE, 5.5. Pod przewodnictwem wojewody Grażyńskiego odbyło się w środę posiedzenie śląskiej rady wojewódzkiej.

Rada uchwaliła rozporządzenie w sprawie ulg w opłatach od pojazdów mechanicznych, na wojewódzki fundusz drogowy oraz wyraziła zgodę na wydanie rozporządzeń wykonawczych wojewody śląskiego o wysokości sum na koszty akcji przeciwpożarowej oraz zawiadywaniu tymi sumami. Następnie rada dokonała podziału kredytu w wysokości 4 mil. zł oraz rozdziału kwot 2 mil. zł z funduszu inwestycyjnego na budowę, remont i urządzenie szkół.

Poza tym rada wojewódzka przyznała stypendia z funduszu im. Karola Miarki i Pawła Stalmacha na rok 1937/38 dla 8 słuchaczy wyższych szkół po 600 zł i dla 36 uczniów szkół średnich po 300 zł oraz przyjęła sprawozdanie rady muzealnej z działalności muzeum śląskiego z roku 1937.

Uchwalono zawrzeć umowę z kurią diecezjalną w Katowicach o przyjęcie w depozyt zabytków sztuki kościelnej przez muzeum śląskie. Załatwiono nadto kilka spraw drobniejszych, w tym dokonano rozdziału kredytu w wysokości 1 mil. zł na budowę domów dla bezdomnych w odpowiednich gminach.

Zabiegi urzędników samorządowych

o automatyczne awanse

ŁÓDŹ 5.5. Wroku 1931 wstrzymano urzędnikom samorządowym automatyczne awanse. Zarządzenie to pozostawało w ścisłym związku z wtrzymaniem awansów urzędnikom państwowym, dla których do normy płacy były zastosowane warunki urzędników samorządowych.

Urzędnikom państwowym przywrócono jednak prawa automatycznych awansów w roku 1933. Nie przywrócono tych praw urzędnikom samorządowym, gdyż nowa ustawa nie objęła pracowników tego rodzaju.

W związku z tym obecnie Związek pracowników samorządowych podjął odpowiednie starania u władz o unormowanie kwestii automatycznych awansów. Jednocześnie czynione są starania o zmianę dotychczasowego systemu ustalania normowania płac w ten sposób aby związki samorządowe mogły we własnym zakresie ustalać uposażenia dla swych pracowników stosownie do rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dn. 30.12.1924 r.

Odpowiednie materiały w tej sprawie przedstawiono już centralnym władzom w Warszawie.

Uroczystości we Władysławowie

Otwarcie nowego portu morskiego

Wielka Wieś, 5. 5. Wczoraj odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia portu dawniej zwanego Hallerowem, a obecnie przechrzczonego na Władysławowo.

W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz państwowych z min. Romanem na czele, oraz tłumy mieszkańców z różnych stron Kaszub i Pomorza.

Przemówienie powitalne w języku polskim i francuskim wygłosił dyr. urzędu morskiego inż. Łęgowski, następnie min. Roman po wygłoszeniu przemówienia, przeciął wstęgę i dokonał odsłonięcia pomnika.

Pomnik wyobraża duży głaz z granitu, na którym umocowana jest tablica z następującym napisem: „1635 — 1938 3 maja poświęcono i otwarto port Władysławowo, tak nazwany dla upamiętnienia warowni morskiej, założonej w 1635 r. na tym wybrzeżu przez króla Władysława IV".

Jak już na łamach naszego pisma z dnia 16. 4. br. stwierdził wybitny historyk prof. M. Kukiel, do historycznej nazwy „Władysławowo" może pretendować jedynie wieś Chałupy, która powstała na gruzach dawnego Władysławowa.

Nie zrozumiałym przeto staje się fakt, dlaczego Hallerowo, tę nazwę tak drogą dla każdego Polaka, przemieniono na inną nie łączącą się ściśle historycznie z miejscem.

Tu gdzie wczoraj odsłonięto pomnik postawiony na pamiątkę warowni morskiej Władysława IV, warowni której nigdy w tym miejscu nie było, powinien stanąć inny pomnik — pamiątka walk o wolność Polski, o dostęp do morza, pamiątka walk, które tu właśnie na tym samym miejscu toczyły się dwadzieścia lat temu.

Za śmierć swego męża

żąda 75.000 zł od PKP

ŁÓDŹ, 5.5. Dnia 17 lipca ub. roku na przejeździe kolejowym przy lotnisku w Lublinku zdarzyła się katastrofa w czasie której pociąg osobowy jadący z Łodzi do Pabianic wpadł na samochód prowadzony przez współwłaściciela browaru, Jerzego Keilicha, który poniósł śmierć na miejscu.

Również zabitą została przyjaciółka Keilicha, która znajdowała się w samochodzie.

Obecnie jak się dowiadujemy wdowa po przemysłowcu wystąpiła do sądu z powództwem o odszkodowanie za śmierć męża w wysokości 75.000 złotych.

W motywach pełnomocnik Keilichowej wskazuje, że wypadek nastąpił z winy PKP albowiem przejazd przy lotnisku jest nie strzeżony.

Z głodu kradł chleb... kurom

Tylko macocha może być tak okrutna

ŁÓDŹ, 5. 5. W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał niecodzienną i bardzo smutną sprawę.

Na ławie oskarżonych zasiedli małżonkowie Stefan i Władysława Terka zamieszkali przy ul. Marysińskiej 5, oskarżeni o bicie i głodzenie dziecka swego, 10-letniego Stefana.

Mały Stefcio był synem Terki z pierwszego małżeństwa. Macocha demonstracyjnie odsuwała pasierba od życia rodziny, głodziła go i biła. Sąsiedzi niejednokrotnie słyszeli z mieszkania Terków krzyki i jęki dziecka. To bestialska macocha znęcała się nad pasierbem, katując go kilka razy dziennie. Na noc rozstawiała chłopcu dwa gołe krzesła, sypiał na nich przykryty łachmanami, nie mając nawet koszuli.

Nie dawano mu nic jeść. Chłopiec podkradał się do kur, i jak macocha nie widziała, wyjadał z miski rozmoczony chleb.

Na wczorajszej rozprawie małżonkowie nie przyznali się do katowania dziecka, wyjaśniając, że chłopiec był krnąbrny i kradł. Zaprzeczyli temu jednak świadkowie, oświadczając, że Stefcio jedynie chleb kradł, ale... z głodu.

Obecnie chłopiec znajduje się pod opieką T-wa Caritas.

Na rozprawie sądowej dziesięcioletni, blady chłopczyna opowiadał, jakie katusze przechodził w domu, jak to troskliwa matka myła go szczotką, ale... żyrową od podłogi, wskutek czego na ciele dziecka potworzyły się rany.

Po naradzie sąd wydał wyrok, mocą którego Stefan Terka, ojciec małego Stefcia skazny został na 1 i pół roku więzienia, zaś Władysława Terka na 2 lata, obojgu jednak karę zawiesił na lat 5.

W motywach sąd zaznaczył, że karę zawiesił jedynie dlatego, że Terkowie posiadają dwoje jeszcze nieletnich dzieci, których nie chce pozbawić opieki.

Niemcy prześladują polskich górników

W ostatnim czasie zdarzyło się kilka wypadków zwolnienia robotników-Polaków, obywateli polskich, z kopalń niemieckich w Bytomiu. Zwolnienia takie nastąpiły wskutek doniesień osób których nazwiska urzędnicy kopalń nie chcą ujawnić.

Powodem tych doniesień jest przeważnie zemsta, zawiść o pracę itp. Kilka dni temu zwolniono w ten sposób 3 robotników z Piekar Śl.

Czarna śmierć hula

Dwa ciężkie wypadki na kopalniach

KATOWICE, 5.5. W poniedziałek na kop. Św. Barbary w Chorzowie zdarzył się ciężki wypadek górniczy. Na jednym z filarów górnicy zajęci byli usuwaniem węgla po odstrzale. W pewnej chwili oberwały się zwały węgla, które przysypały jednego górnika.

Zaalarmowano natychmiast kolumnę ratowniczą, która po uciążliwej akcji dotarła do nieszczęśliwego i wydostała go na powierzchnię. Okazało się, że jest to rębacz, 35-letni Piotr Włodarczyk z Chorzowa.

Ciężko rannego odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie.

✦

W podziemniach kopalni „Kastellengo" koło Bytomia na Śl. Opolskim zawalił się chodnik. Spadające ze stropu węgla zwaliły się na robotnika Alberta Szymonika. Spod gruzów węgla i kamieni wydobyto już tylko zwłoki nieszczęśliwego górnika.

Nędza i ryzyko życia

Wypadek w biedaszybie

KATOWICE, 5.5. W poniedziałek w godzinach południowych w jednym z biedaszybów pod Siemianowicami zdarzył się nieszczęśliwy wypadek.

25-letni Józef Chróst z Siemianowic po wkopaniu pewnej ilości węgla na dnie dzikiego szybiku usiłował wyjść na powierzchnię. W chwili gdy wychodził stracił równowagę i z wysokości 10-ciu metrów runął w głąb szybu.

Towarzysze jego Ciper i Pietrzyk po uciążliwej akcji zdołali go wyciągnąć na powierzchnię. Okazało się, że Chróst spadł wskutek zaczadzenia, straciwszy przytomność. Koledzy z trudem zdołali przywrócić go do życia, po czym odwieźli go do domu.

Rozwój gospodarczy Wielkopolski

warunkiem powodzenia państwowego planu inwestycyjnego

Odzyskanie niepodległości i złączenie w jedną całość polityczną i ekonomiczną wszystkich dzielnic Polski wpłynęło na zmiany bardzo daleko idące. w strukturze poszczególnych części kraju.

Również i Wielkopolsce przyniósł ten fakt głęboką zmianę warunków pracy gospodarczej. Przed wojną — jak wiadomo — Wielkopolska stanowiła okręg wybitnie rolniczy którego produkcja. stojąca na wysokim poziomie jakościowym. znajdowała wielki zbyt na rynkach uprzemysłowionej Rzeszy niemieckiej. Przemysł i handel Wielkopolski służył więc przede wszystkim lokalnym potrzebom tej rolniczej dzielnicy.

Po wojnie wskutek odcięcia od dotychczasowych rynków zbytu oraz od dawnych źródeł zakupów wyrobów przemysłowych. a jednocześnie wskutek połączenia się z innymi dzielnicami Polski o charakterze rolniczym warunki zmieniły się gruntownie. Przed Wielkopolską stanęły nowe zadania: trzeba było stworzyć nowe przemysły. trzeba było przestawić się na nowych dostawców. trzeba było wchłonąć własny przyrost ludnościowy oraz spolszczyć liczne warsztaty pracy w miastach.

Dzisiaj można już powiedzieć. że z wszystkich tych zadań Wielkopolska wywiązała się doskonale.

Nowa sytuacja

Obecnie powstały nowe i pora jest zastanowić się nad programem gospodarczym Wielkopolski na przyszłość.

Rolnictwo stoi w obliczu 2 zadań: 1) podtrzymania, a nawet wzmożenia produkcji ilościowej. celem zabezpieczenia aprowizacji kraju oraz tworzenia nadwyżek eksportowych. 2) coraz dalej idącej specjalizacji produkcji i przechodzenia na wyższe jej formy celem zaopatrzenia rolnictwa polskiego w selekcyjny materiał siewny i hodowlany.

Przemysł, licząc się z naturalnymi. geograficzno - gospodarczymi warunkami środowiska wielkopolskiego. musi dążyć do wydoskonalenia się i zróżniczkowania w działach najbliżej współdziałających z rolnictwem tj. w zakresie przetwórstwa produktów rolniczych oraz w zakresie wytwórczości dóbr potrzebnych dla produkcji rolniczej (maszyny rolnicze. nawozy sztuczne itp.).

Handel wielkopolski — wespół z rzemiosłem — odegrać może wielką rolę przy tworzeniu polskiego stanu średniego. Migracja kupiectwa wielkopolskiego do innych dzielnic kraju stanowi nie tylko proces zasilania mieszczaństwa polskiego w miastach b. Królestwa i Małopolski. ale i usprawnienia wymiany towarowej w tych dzielnicach.

Powszechna jest świadomość wśród kół gospodarczych Wielkopolski iż okręg ten winien czynnie współdziałać przy realizowaniu wielkiego dzieła rozwoju gospodarki narodowej tj przy dźwiganiu poziomu cywilizacyjnego Kresów Wschodnich oraz tworzeniu Centralnego Okręgu Przemysłowego Wielkopolska, jako okręg finansowo - czynny. w ciągu całego okresu Niepodległości zasilała i zasila inne dzielnice tak pod względem kapitału. jak i energii ludzkiej Wystarczy przytoczyć. jako jeden spośród wielu przykładów, fakt, iż jeden z banków poznańskich w 2 pierwszych latach Niepodległości wydatkował na kredyty dla innych dzielnic w kraju ok. 275 milionów zł, przy czym strata dewaluacyjna wyniosła 147 mil. zł. Świadomi, iż rozwój własnego regionu gospodarczego zależy w dużym stopniu od rozwoju gospodarczego innych dzielnic. Wielkopolanie pragną w dalszym ciągu współdziałać przy intensyfikacji działalności produkcyjnej w innych dzielnicach. wszak że pod jednym warunkiem. mianowicie:

Zadania polityki państwowej

Wielkopolska pragnie pozostać okręgiem finansowo - czynnym, tj. pragnie podtrzymać swój dotychczasowy dorobek i wyzyskać naturalne warunki rozwoju. Rzeczą polityki państwowej jest harmonizowanie zamierzeń inwestycyjnych w jednych okręgach z możliwościami finansowymi innych okręgów. Toteż w zakresie polityki inwestycyjnej Wielkopolska dopomina się o uwzględnienie słusznych jej roszczeń, wierzy bowiem. że inwestycje wykonane w zachodniej części kraju osiągnęłyby w najkrótszym czasie najwyższą rentowność, — zachód bowiem lepiej jest przygotowany do przyjęcia inwestycji. niż inne okręgi. Postulaty inwestycyjne. wysunięte przez Wielkopolską Radę Gospodarczą, zbieżne są z celami ogólnopaństwowymi, bowiem:

1) **budowa kanału Gopło — Warta** włączy Wartę do systemu polskich dróg wodnych,

2) **elektryfikacja Wielkopolski** powiąże ją z pozostałymi okręgami elektryfikacyjnymi państwa,

3) **budowa gmachów szkolnych** — zwłaszcza zaś rozwój szkolnictwa zawodowego — przyczyni się pośrednio do wzmożenia procesu migracji wielkopolskich kupców i rzemieślników do innych dzielnic,

4) **zbudowanie w Poznaniu centralnej hali targowej i chłodni** wzmoże eksport artykułów rolnych.

Jak widzimy postulaty Wielkopolski nie są postulatami dzielnicowymi, ale doskonale harmonizują, a nawet więcej — są nieodzownym warunkiem spełnienia ogólno-państwowego planu.

Wobec ofensywy niemieckiej na naszych zachodnich ziemiach realizacja powyższego programu jest koniecznością. Wierzymy. że tak jak dotychczas społeczeństwo wielkopolskie wywiąże się z ciążących na nim zadań. Ogrom jednak i powaga zagadnienia wymagają aby znalazło ono poparcie u czynników państwowych oraz całego narodu.

Jam.

Konkurencja niemiecko-włoska w Hiszpanii

Pomoc włoska i niemiecka dla rządu gen. Franco w Hiszpanii — jak ogólnie wiadomo — nie jest bezinteresowna.

Oba państwa liczyły na to, że będą mogły osiągnąć znaczne korzyści gospodarcze, co zresztą częściowo nastąpiło, jak o tym już kilkakrotnie pisaliśmy. Obaj jednak sprzymierzeńcy gen. Franco konkurują między sobą.

Na tym współzawodnictwie — jak dotychczas — gorzej wychodzą Włochy, co jest powodem coraz większych rozczarowań Mussoliniego w stosunku do jego niemieckiego przyjaciela.

Niemcy bowiem opanowały kluczowe pozycje gospodarki hiszpańskiej, stając się głównym dostawcą kapitałów oraz urządzeń dla przemysłu włókienniczego oraz tytoniowego. **Przy wszelkich dostawach i koncesjach, o które starają się jednocześnie firmy niemieckie i włoskie Niemcy odnoszą zwycięstwo.**

Również i na Bałkanach konkurencja niemiecka daje się Włochom coraz bardziej we znaki.

Robotnicy i przemysłowcy o skróceniu czasu pracy

KATOWICE, 4. 5. Sfery robotnicze za jeden z głównych sposobów walki z bezrobociem uważają skrócenie czasu pracy i od dawna o to zabiegają. Skrócenia czasu pracy domagano się przede wszystkim w kopalniach i przemyśle żelaznym. Z uwagi na konkurencję na rynkach światowych skrócenie czasu pracy jest zagadnieniem międzynarodowym i obecnie ma być rozpatrywana na sesji Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie.

Górnikom polskim udało się niedawno uzyskać na tym polu pewien sukces (o czym już donosiliśmy), w postaci zmniejszenia czasu pracy o pół godziny, a dla specjalnie ciężko pracujących do 6 godzin.

Obecnie górnicy dążą do uzyskania 6-godzinnego dnia pracy dla wszystkich pracowników kopalni.

Wśród przemysłowców dążenie to wywołało zaniepokojenie. W czasie omawiania sprawy rozbudowy COP w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu dyrektor Przedpełski oświadczył, że dążenie sfer robotniczych i czynników oficjalnych do skrócenia czasu pracy nie może wpływać dodatnio na ruch inwestycyjny w przemyśle prywatnym.

Przymrozki wiosenne zaszkodziły oziminom

Kielecka Izba Rolnicza, omawiając stan gospodarczy rolnictwa kieleckiego w kwietniu br., informuje, że niesprzyjające warunki atmosferyczne utrudniały niemal w ciągu całego miesiąca wykończenie zasiewów wiosennych, które zwłaszcza na glebach podmokłych przeciągnęły się miejscami do drugiej połowy kwietnia.

Wskutek trwałego zimna (przymrozki dochodziły do 5 stopni C) pogorszył się w silnym stopniu stan ozimin, przede wszystkim żyta.

Zasiewy wiosenne zazieleniły się dopiero w ostatniej dekadzie kwietnia, tj. po nastaniu ciepłych opadów atmosferycznych. Mimo poprzednio wyrażonych obaw odnośnie zasiewów jarych — specjalnych szkód do tej pory nie notowano.

W sprawie odpowiedzialności za grzywny

W związku z wątpliwościami w stosowaniu przepisów art. 196 ordynacji podatkowej (Dz. Ust. R. P. nr 14 z r. 1936 poz. 134) w stosunku do osób, solidarnie odpowiedzialnych — w myśl art. 168 ord. pod. — za grzywny, Min. Skarbu okólnikiem z dn. 29.4.1938 r. L. D. V. 4917/38 wyjaśniło, co następuje:

Zgodnie z art. 196 § 1 o. p. „osoba odpowiedzialna w myśl art. 168 korzysta ze wszystkich uprawnień, służących obwinionemu; niestawiennictwo jej nie jest jednak przeszkodą do rozstrzygnięcia sprawy i nie czyni orzeczenia w stosunku do niej zaocznym". W myśl art. 190 § 1 o. p. przed wydaniem orzeczenia karnego władza skarbowa obowiązana jest przesłuchać protokólarnie obwinionego, którego należy wezwać w tym charakterze w terminie nie krótszym od dni 7, licząc od dnia następnego po doręczeniu wezwania".

Z powyższego uprawnienia korzysta więc również osoba, odpowiedzialna z art. 168 o. p. Należy ją zatem przesłuchać w tym charakterze oraz podać do wiadomości dotychczasowe wyniki dochodzeń i przedłożyć dowody winy, zebrane przeciw samemu obwinionemu.

Władza skarbowa, przesłuchując osobę odpowiedzialną (art. 168 o. p.) powinna przyjąć do wiadomości zgłoszone przez nią wnioski w kierunku uzupełnienia dochodzeń i zaofiarowane dowody oraz rozprawić się z tymi wnioskami i dowodami po ich ewentualnym przeprowadzeniu. Odstąpienie od przeprowadzenia zaofiarowanych — zarówno przez obwinionego jak i osobę odpowiedzialną — wniosków i dowodów powinno być również uzasadnione w orzeczeniu.

W końcu min. skarbu podkreśliło, iż osoby odpowiedzialnej nie wolno jedynie badać — zgodnie z art. 196 § 2 o. p. — w charakterze świadka lub biegłego, jak również, co wyżej podkreślono, nie stosuje się do niej przepisu art. 193 o. p. w sprawie zaoczności.

Marmury włoskie konkurują z polskimi

Izba Przemysłowo - Handlowa w Sosnowcu wystąpiła do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wnioskiem o ograniczenie przywozu marmuru z zagranicy.

Przemysł marmurowy rozwijał się ostatnio w Polsce bardzo pomyślnie, na co korzystnie wpływały zarządzenia sankcyjne antywłoskie. Uruchomiono nowe kopalnie marmuru w Radowicach i Białogonie.

Z chwilą zniesienia sankcji przeciw Włochom i dopuszczenia na rynek marmuru z zagranicy, sytuacja przemysłu krajowego uległa gruntownej zmianie. Firmy włoskie, chcąc odzyskać stracony rynek polski, zaoferowały swój towar po cenach o wiele niższych, niż porzednio, wskutek czego dał się zauważyć w budownictwie nawrót do marmurów włoskich.

Zamówienia zagraniczne dla hutnictwa śląskiego

Hutnictwo śląskie otrzymało ostatnio znaczne zamówienia z zagranicy.

M. in. Turcja zamówiła 3.000 t żelaza prętowego wartości około 850 tys. zł, Argentyna 1.200 t żelaza prętowego i blach grubych wartości około 285 tys. zł, Chiny 1000 t żelaza prętowego wartości 230 tys. zł. Niemcy 2600 t szyn wartości 660.000 zł.

Ponadto dzięki staraniom Polskiego Eksportu Żelaza hutnictwo uzyskało zamówienie do Turcji na 1250 t obręczy parowozowych i wagonowych na sumę ok. 400.000 zł.

Nowe kartele

Do rejestru kartelowego min. przemysłu i handlu zgłoszono dwie umowy kartelowe: 1) umowę 11 hurtowników szkła taflowego z województwa krakowskiego; 2) umowę dotyczącą uregulowania zbytu nadboranu sodu.

O kredyt bezprocentowy dla chałupnictwa i przem. ludowego

W dniu 10 maja br. odbędzie się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu posiedzenie komisji do spraw przemysłu ludowego i domowego, na którym przedyskutowana będzie sprawa kredytu bezprocentowego dla wytwórców przemysłu ludowego, domowego i chałupników. Rozpatrzone będzie zagadnienie kas bezprocentowych i innych form kredytu.

W kilku wierszach

NOWE MOŻLIWOŚCI DLA DREWNA AUSTRIACKIEGO

Wobec otworzenia się możliwości zbytu całej nadwyżki eksportowej drewna austriackiego do Rzeszy, austriacka rada gospodarki drzewnej zaleciła wszystkim zrzeszonym producentom natychmiastowe podjęcie produkcji w pełnym zakresie każdego przedsiębiorstwa.

OBRADY POLSKO-RUMUŃSKIE

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie obrady komisji polsko-rumuńskiej, która zajmie się sprawą przydziału kontyngentów na najbliższy okres oraz usprawnieniem działania układu płatniczego polsko-rumuńskiego. Głównym celem obrad jest powiększenie wymiany towarowej pomiędzy Polską i Rumunią.

ZJAZD INŻYNIERÓW PORTOWYCH

Od dnia 3 bm. obraduje w Gdyni zjazd inżynierów portowych i fachowców morskich państw bałtyckich i skandynawskich. W zjeździe biorą udział przedstawiciele władz, urzędów państwowych i samorządowych, konsulowie państw obcych oraz przedstawiciele sfer gospodarczych i portowych.

ZJAZD KUPIECTWA WOJEW. KIELECKIEGO

Z inicjatywy izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu w maju odbędzie się zjazd przedstawicieli organizacji kupieckich województwa kieleckiego.

Giełda

DEWIZY: Holandia 295.10 (sprzedaż 295.84, kupno 294.36); Berlin (sprzedaż 213.07, kupno 212.01); Londyn 26.45 (sprzedaż 26.52, kupno 26.38); Nowy Jork 5.29 7/8 (sprzedaż 5.31 3/8, kupno 5.28 5/8); Nowy Jork (kabel) 5.30 1/8 (sprzedaż 5.31 3/8, kupno 5.28 7/8); Paryż 15.75 (sprzedaż 16.15, kupno 15.35); Sztokholm 136.40 (sprzedaż 136.74, kupno 136.06); Zurych 121.85 (sprzedaż 122.15, kupno 121.55); Marka niem. srebrna (sprzedaż 116.00, kupno 111.00).

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 83.00, II em. 82.58; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa I em. 92.50; 4 proc. poż. konsolid. 68.00—68.25; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 65.00; 5 proc. konwersyjna 69.75—70.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 63.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 71.25—71.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 75.00 (8 i 9 em.) 72.50.

AKCJE: Bank Polski 116.00; Bank Zachodni 33.00; Węgiel 28.75—29.00; Lilpop 73.00—75.00; Modrzejów 14.00; Ostrowiec 56.25; Żyrardów 59.00.

Tenedencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych, dla listów zastawnych i dla akcji utrzymana. W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (5000 zł) 53.50—53.00, (1000 zł) 54.50—54.00, (500 zł) 56.50—56.00 (100 zł) 66.50—66.00.

Giełda zbożowo-towarowa

Warszawa, 4 maja.

Ceny za 100 kg parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Pszenica jednolita od 28—28,50, pszenica jara czerwona szklista 28—28,50, pszenica zbierana 27,50—28,00, żyto I stand. 20,70—21,25, jęczmień browarny —, jęczmień I stand. 17,75—18,00, jęczmień II stand. 17,25—17,50. jęczmień III stand. 17—17,25, owies I stand. 21,50—22.00. owies stand. II 19,75—20,25.

Usposobienie spokojne.

Pszenica obrót 145 ton. Żyto 476 t. jęczmień 100 t, owies 235 t, mąka pszenna 326 t, mąka żytnia 494 t.

Wizyta kanclerza Hitlera we Włoszech

Włoski mistrz nie chce dać się prześcignąć niemieckiemu uczniowi

Wspaniałość przyjęcia kanclerza Hitlera i jego licznej świty cywilnej i wojskowej w Rzymie ma zaćmić wszystko, co dotychczas widziano w takich okolicznościach. Nie szczędząc kosztów. Włochy Mussoliniego postanowiły pokazać zaprzyjaźnionemu dyktatorowi sąsiedniego państwa na co je stać zarówno pod względem organizacyjnym i wojskowym, jak rozbudzenia entuzjazmu mas i talentu artystycznego. Postanowiły przewyższyć splendor przyjęcia Mussoliniego w Niemczech. Pokazać, że faszyzm nie da się prześcignąć hitleryzmowi, że mistrz zawsze jeszcze więcej wart od ucznia.

Polityczna strona wizyty kanclerza Hitlera idzie dokładnie w parze ze stroną zewnętrzną reprezentacyjną. I pod względem politycznym il Duce dokonał największego wysiłku, aby wyrównać ten dystans, który po udanym zamachu na Austrię przedzielił obu dyktatorów — na korzyść Hitlera. Dokonując zaboru Austrii w warunkach, które zmusiły Mussoliniego do zniesienia tego ciosu w milczeniu, a nawet do robienia dobrej miny do tej fatalnej gry, niemiecki uczeń prześcignął włoskiego mistrza. Mussolini zniósł cios spokojnie. Ale natychmiast przystąpił do akcji politycznej, która zapewniłaby mu znowu zupełną swobodę ruchów i przywróciła równowagę sił wobec Niemiec. Porozumienie z Anglią i rozmowy z Francją pokazały Niemcom, że Włochy bynajmniej nie są skazane na wyłączną przyjaźń z Rzeszą, która nie szanuje najistotniejszych interesów sprzymierzeńca i przyjaciela. Co więcej — nad Niemcami zawisła z tego powodu chmura odosobnienia, koszmar wrogiej koalicji.

Odwróciły się więc role. To Hitler będzie musiał mimo odniesionego w Austrii sukcesu zabiegać w Rzymie o utrzymanie i zacieśnienie przyjaźni z Włochami, która jest dla niego konieczna, gdy dla Włoch co najwyżej pożądana. Pokaz potęgi włoskiej tedy szedł w parze z targiem politycznym, w którym kupującym będzie Hitler. I będzie musiał ofiarować wiele, aby zatrzeć przykry efekt sprawy austriackiej, w której tak wyraźnie nadużył zaufania przyjaciela.

Rzecz w tym, czy ma, czy może mieć w zanadrzu cenę, która skusiłaby dyktatora Włoch. Zapewne nie będzie przede wszystkim szczędził zapewnień i gwarancji nie naruszenia granic włoskich nie tylko na Brennerze, ale także od strony Triestu. Te zapewnienia przyjmie Duce chętnie — ale zarazem nie zapomni o tym, że i nienaruszalność innych granic bywała już przez Niemcy gwarantowana — a wyniknęło z tego zupełnie coś innego. Np. w Belgii. Lub choćby i w Austrii. I dlatego zapyta zapewne co więcej?

Tu zaczynają się trudności. Nie widać w tej chwili przedmiotu rekompensaty za Austrię, który Niemcy mogłyby zaofiarować Włochom, a który nie przypominałby słynnych Niederlandów Imć Pana Zagłoby. Dlatego z takim spokojem śledzą przebieg wizyty rzymskiej i Londyn i Paryż. Wydaje się bowiem rzeczą pewną, że górę weźmie w Rzymie — raczej ich oferta.

Wspaniałości przyjęcia nie powinny więc nikogo zmylić. Nie koniecznie musi im towarzyszyć sukces polityczny wizyty. Raczej wydaje się, że im świetniejsze będzie przyjęcie, tym mniejszych można oczekiwać rezultatów politycznych. Dla sprawy europejskiego pokoju niewątpliwie tak lepiej.

W. NIENASKI

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Pechowy obóz

Biedny Ozon! Przeżywa momenty niemiłe:
on wciąż frontem do ludu, lud do niego — tyłem.
Chciał z młodzieżą — lecz ozon poczuwszy z daleka —
młodzież, nosy zatknąwszy, czym prędzej — ucieka.

GRYF

Michalski i Idzikowski przed sądem

Przy drzwiach zamkniętych

Zeznania komisarycznego prezydenta Starzyńskiego

Dzień wczorajszy procesu skarbowców wypełniły głównie zeznania b. podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu, a obecnego prezydenta komisarycznego m. Warszawy p. Starzyńskiego oraz dyrektora departamentu podatkowego w ministerstwie skarbu p. Koszki. Poza tym zeznawał b. dyrektor izby skarbowej w Łodzi p. Kucharski.

Zeznania p. Starzyńskiego i dyr. Koszki dostępne były tylko częściowo, dla publiczności, gdyż lwia część złożona była przy drzwiach zamkniętych.

Zapytania sądu koncentrowały się do istotnych zagadnień: podziału kompetencji, między dyr. Koszko oraz stałym zastępcą dyrektora, jakim był Michalski i podziałem kompetencji między naczelnikami. Chodziło głównie o to, czy Michalski istotnie kompetencje te przekroczył oraz, czy kompetencje te były wyraźnie i formalnie ustalone.

Przyjacielskie stosunki

Pierwszy zeznawał prezydent Starzyński.

Na zapytanie sądu, czy stosunki jego z Michalskim nie wykraczały poza ramy służbowe — świadek wyjaśnia, że nie wykraczały.

Michalski był w stosunku do urzędników ostry. — Świadek nazywa Michalskiego „człowiekiem Czechowicza". Podkreśla jego zalety, pracowitość. Michalski reprezentował kierunek wybitnie fiskalny.

Ogólne zeznania św. Starzyńskiego są raczej przychylne dla Michalskiego.

Następnie zeznawał b. dyr. Tomkiewicz, znany z procesów skarbowców. Zeznania te nie wniosły istotnych momentów do sprawy. Dotyczyły jedynie wzajemnych osobistych stosunków między pp. Tomkiewiczem i Michalskim.

Sprawy kompetencyjne

Ważne były zeznania dyr. Koszko.

Jako pierwsze pytanie ze strony sądu padło zagadnienie kompetencji — podziału jej między dyr. Koszko a Michalskim.

Św. Koszko: — Był tylko ustny podział. W śledztwie podałem ten podział — dziś już gorzej pamiętam. Poza tym był okólnik ministra, który regulował kompetencje naczelników i do tego winien był stosować się Michalski. Umarzanie podatków należało do kompetencji dyrektora departamentu, a więc Michalski miał prawo zajmować się tymi sprawami tylko w czasie mojej nieobecności.

Sędzia Rybczyński: — Co należało do kompetencji Michalskiego?

Św. Koszko: — Nadzór ogólny nad egzekucją. Prace legislacyjne, rozporządzenia.

Sędzia Rybczyński: — Czy Michalski miał wpływ na sprawy personalne?

Św. Koszko: — Michalski mógł mieć wpływ na sprawy personalne. Cieszył się zaufaniem wiceministra Starzyńskiego.

Sędzia R.: Jaki był stosunek między panami?

Św. Koszko: — Żadnych nieporozumień z Michalskim nie miałem osobiście. Bywały tylko sprawy między naczelnikami i Michalskim. Ja miewałem tylko nieporozumienia z wicem. Starzyńskim, który pewnego dnia oświadczył mi, że wszyscy moi naczelnicy, z wyjątkiem Michalskiego mają być zwolnieni. Przeciw temu zaprotestowałem. Później był taki okres, że p. Starzyński nie miał dla mnie, jako dyrektora, czasu i nie mógł mnie przyjąć, a Michalskiego przyjmował po kilka razy dziennie. Z tego powodu podałem się do dymisji.

Sędzia R.: — Do czyjej kompetencji należało rozkładanie zaległości na raty?

Św. Koszko: — Rozkładanie na raty do pewnej wysokości należało do kompetencji naczelników wydziału.

Wobec tego, że św. Koszko jest osłabiony, po chorobie i nie przypomina sobie niektórych szczegółów, sąd postanawia odczytać jego zeznania złożone w śledztwie.

Z zeznań odczytanych wynika, że Michalski początkowo był nieprzychylnie usposobiony względem firmy Cwejko. Później się to zmieniło. Św. Koszko potwierdza te zeznania.

Radca prawny „Frampolu"

Prokurator: — Czy znał pan Grosskopfa?

Św. Koszko: — Nie znałem — ale nazwisko to znałem. Opowiadał mi Michalski, że Groskopf prowadzi sprawy „Frampolu".

Prokurator: — Czy rozdział kompetencji był wyraźnie rozdzielony?

Św. Koszko: — Niejednokrotnie omawialiśmy te sprawy. Podział był omawiany i znany. Dopiero w r. 1934 na moje żądanie sprawa ta została ustalona na piśmie.

Obrońca: — Czy podział kompetencji był przestrzegany przez ministra i wiceministrów?

Św. Koszko: — Możliwe było powierzenie jakiejś sprawy przez wiceministrów z pominięciem tej kompetencji, ale później naczelnicy o tym mi komunikowali.

Obr. Prager: — Czy był wypadek konkretny wkroczenia Michalskiego w kompetencje świadka?

Św. Koszko: — Takiego faktu nielojalności, załatwienia jakiejś sprawy poza moimi plecami nie przypominam sobie. Były tylko wypadki, że wkraczał w kompetencje innych naczelników. Czasami tylko samo zwracanie się do naczelników było niewłaściwe.

„Liberalizm" Michalskiego

Św. Kucharski — b. dyr. Izby Skarbowej w Łodzi — składa zeznania w związku ze sprawą zatajenia części dochodów przez Halbestadtów i Herszenbergów. Na skutek następnych do datkowych zeznań firmy zostały wyznaczone dodatkowe wymiany. Firma prosiła o rozłożenie podatku na raty. Świadek postawił wniosek, ażeby firma zapłaciła całość podatku. Firma broniła się przed tym, motywując prośbę o rozłożenie tym, że będzie zmuszona zmniejszyć produkcję. Wówczas świadek wystąpił z wnioskiem do ministerstwa, żeby podatnicy płacili przez okres 5-miesięczny po 30 tys. — a po tym okresie całość. Tymczasem ministerstwo rozłożyło całą należność na raty po 20 tys. Świadek był tym zaskoczony, gdyż zdaniem jego firma nie zasługiwała na takie względy.

W dwa lub trzy miesiące przyszło polecenie z ministerstwa, aby jeszcze zmniejszyć raty na 10 tysięcy. — Tą decyzją był już świadek niezmiernie zdziwiony i zastanawiał się, czy tam nie było specjalnego nacisku.

Światek postanowił wówczas złożyć specjalne sprawozdanie ministrowi skarbu.

Sędzia: — Czy pan uważał, że nie było usprawiedliwienia dla takiej decyzji?

Św. Kucharski: — Możliwe, że przedstawiciele firmy przedstawili stan finansowy firmy w tak czarnych barwach...

Sędzia: — Czy świadek znał Grosskopfa?

Świadek: — Nie. Na dwa miesiące przed aresztowaniem Michalskiego telefonował, że w Warszawie jest jakiś wzięty adwokat — specjalista w sprawach podatkowych. To mnie zastanowiło — i rozmawiałem później o tym z p. dyr. Koszko.

Sędzia: — Czy miał pan wypadki podobnie liberalnego traktowania podatnika przez ministerstwo?

Św. Kucharski: — Nie.

Po zeznaniach św. Kucharskiego sąd zarządził przerwę do dnia następnego.

Ludowcy widzą rzeczy jasno

„Piast" o totalizmie

W ostatnim 18-ym numerze „Piasta", znany działacz ludowy, podpisujący się literą „W", nawiązując do strajku akademickiego we Lwowie, it okresie wprowadzania reform jędrzejewiczowskich — wypowiada następujące uwagi na temat totalizmu:

„...Skromny z początku totalizm ogarnął szereg państw i sięga zuchwale po zdobycze nowe. Zdobywcy znaj dują coraz liczniejszych naśladowców. Udało się jednym, dlaczego nie mają popróbować drudzy. RZĄDY BEZ ODPOWIEDZIALNOŚCI SĄ PRZECIEŻ RZECZĄ WYGODNĄ I POCIĄGAJĄCĄ.

Trzeba odróżnić ludy i narody od tych, co nimi kierują. Nie lękajmy się dotknąć bolesnego miejsca tylko dlatego, że ktoś może krzyknąć albo się skrzywić.

TO CO ZROBIŁ TOTALIZM I CO ROBI DALEJ, JEST NIE TYLKO JEGO DZIEŁEM. W NIEMAŁEJ MIERZE PRZYCZYNILI SIĘ DO TEGO JEGO PRZECIWNICY. I ROBIĄ TO DALEJ! Cofnijcie się myślą poza siebie, rozejrzyjcie się po świecie, a znajdziecie pełne potwierdzenie. Nie omijajcie i swojego kraju! Nauką z niego wziętą, nie można pogardzać.

Nie uprzedzeni znawcy dowodzą, że wszystkie narody zażywają dziś „szczęścia totalnych rządów", byłyby przed nimi broniły się do upadłego, gdyby ich do tej walki poprowadzono. Że oświadczyłyby się przeciw nim ogromną większością, gdyby im na swobodne głosowanie pozwolono. Pierwszego nie było, drugiego nie będzie! DYKTATURA WIE, ŻE KAŻDE ROZLUŹNIENIE WIĘZÓW SPROWADZIĆ MUSI JEJ UPADEK.

TRZYMA WIĘC WSZYSTKO, JAK W KLESZCZACH ŻELAZNYCH. NA OPORNYCH MA OPRAWCÓW, KRYMINAŁY I OBOZY KARNE, DLA NAIWNYCH DEMAGOGIĘ I MIRAŻE NIEUCHWYTNEGO SZCZĘŚCIA. PRAWDZIWE WARTOŚCI ZACHOWUJE DLA SWOICH I SIEBIE. I NIE ZMIENI SIĘ.

TYLKO BARDZO NAIWNY MOŻE UWIERZYĆ, ŻE UCHWALANE CHOĆBY Z NAJWIĘKSZYM ENTUZJAZMEM REZOLUCJE ZATRZYMAJĄ POSTĘP TOTALIZMU, A NAJBARDZIEJ SIARCZYSTE PRZEMÓWIENIA MOGĄ ZBURZYĆ CHOĆBY JEDEN JEGO BASTION. JAKIE ZAŚ ZNACZENIE MAJĄ WYBORY POD JEGO PATRONATEM PRZEPROWADZONE DOWODZĄ CHOĆBY WYPADKI RUMUŃSKIE".

Wojewoda w odwodzie?

Sensacje ukraińskiego „Diła"

W korespondencji z Łucka „Diło" pisze, że ustąpienie p. Józewskiego nie miało charakteru przymusowego.

Podobno, widząc stawiane sobie ze wszystkich stron przeszkody (uchylenia komisarzy, ataki w prasie subsydiowanej, niesubordynację KOP'u itd.) — oświadczył w Warszawie, że o ile temu nie będzie położony kres, ustąpi i osiądzie na działce osadniczej.

Jednakże DAŁ SIĘ PRZEKONAĆ PRZYJACIOŁOM, ŻE BYŁBY TO DLA NIEGO KONIEC KARIERY POLITYCZNEJ I ZGODZIŁ SIĘ NA PRZENIESIENIE DO ŁODZI.

JEGO ZWOLENNICY — pisze „Diło" — WIERZĄ, ŻE POWRÓCI JESZCZE NA WOŁYŃ, gdy miejscowe koła polskie zapędzą tamtejsze stosunki w ślepą uliczkę".

W tej samej korespondencji „Diło" donosi, że b. prezes WUO Pewny zabiega o względy nowego wojewody i ma nadzieję na powrót do życia politycznego.

Wielki strajk „gandystów"

Wczoraj wybuchł strajk „gandystów", czyli rzemieślników, wyrabiających miękkie pantofle. Strajk objął wszystkie zakłady zarówno „szmaciane" jak i „skórzane" łącząc w ten sposób ponad 2.500 chałupników, rzemieślników i szewców.

Jutro rozpoczną się w tej sprawie pertraktacje stron w inspektoracie pracy.

Sprostowanie

Podczas zjazdu ChZZ, który, jak podawaliśmy w numerze wczorajszym, odbył się w dn. 3 bm. Do zarządu głównego m. in. wybrany został również p. Lucjan Dębczyński, prezes okręgu łódzkiego ChZZ.

Informacja ta omyłkowo została pominięta.

Poznaj swoje przeznaczenie

Pani In-Tao odpowiada naszym czytelnikom

Kto chce poznać swoje wartości i uzdolnienia na podstawie analizy grafologicznej lub astrologicznej niech przyśle pod adresem naszej Redakcji z zaznaczeniem „IN - TAO“ próbkę swego pisma, względnie dokład na datę urodzenia załączając na koszty 50 groszy w znaczkach pocztowych.

Dla prenumeratorów naszych uzyskaliśmy również zniżkę 50 proc. za wizyty osobiste u p. IN-TAO (za okazaniem kwitu za prenumeratę za m-c bieżący).

Pani IN-TAO przyjmuje przy ul. Wspólnej 12 m. 18 od 10 rano do 14 i od 16—18.

Odpowiedzi

Janusz D. Typ Wodnika. Ogólna charakterystyka wyżej. Pismo Pana wykazuje — nastroje, nastroje i jeszcze raz nastroje, zupełny brak woli, ogromną nerwowość. Jakże Pan zatem przy swej pracy wychowawcy może kształtować innych skoro sam wewnętrznie nie jest Pan zharmonizowany. Proszę wziąć to mocno pod uwagę. Żadnego wypadku nie widzę.

Lena S-ka. Bardzo proszę. Czekam Panią w godz. moich przyjęć. Na razie powiem, że ze zdrowiem pani nie jest tak źle jak Pani przypuszcza. Wy jedzie Pani na pewno i wszystko dobrze się zakończy.

RADIO

6.15 — 24.00

CZWARTEK 5.5.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Melodie Kujaw; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą“; 16.15 Koncert; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Wiedza i książka; 17.15 „Od Aten do Bayreuth“; 17.50 Poradnik sportowy; 18.10 Skrzynka ogólna; 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 19.00 Teatr wyobraźni: „Na wyspie Borden“; 19.40 Recital wiolonczelowy; 20.00 Pogadanka aktualna; 20.10 „Maskarada“ koncert; 21.45 „Z mojego warsztatu“; 22.00 Koncert kameralny; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.; 23.00 Polskie góry — odczyt w jęz. niem.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Wiad. sportowe; 15.15 Orkiestra salonowa; 18.00 Utwory Strawińskiego; 18.45 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „Leonardo da Vinci“; 22.15 Płyty; 23.05 Koncert orkiestry Filharmonii berlińskiej pod dyr. Wilhelma Furtwaenglera.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

19.45 Radio Romania. Koncert symfoniczny.

20.00 Deutschlandsender. Koncert orkiestrowy.

20.10 Hamburg. „Miłość cygańska“ operetka Lehara.

20.30 Belgrad. „Stabat Mater“ oratorium Dworzaka.

20.30 Radio Paris. Koncert symfoniczny.

20.30 Wieża Eiffla. „Córka pułku“ opera kom. Offenbacha.

20.55 Hilwersum II. Koncert symfoniczny pod dyr. W. Mengelberga.

Piątek 6.5.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 Ogień zwyciężył wodę — pogadanka; 16.00 Rozmowa z chorymi; 16.15 Koncert; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Rola kobiet w gospodarce aprowizacyjnej kraju; 17.15 Recital fortepianowy; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Wiad. sportowe; 18.10 Płyty; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 „Zemsta“ komedia Al. Fredry; 20.30 Piosenki w wyk. M. Fogga; 20.45 Dziennik wieczorny; 21.00 Koncert symfoniczny; 22.10 „Kalejdoskop“; 23.00 „Uzdrowiska polskie“.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Reportaż; 15.15 Wiad. sportowe; 15.20 Trio P. R.; 18.00 Płyty; 18.15 Recital śpiewaczy Franciszki Plattówny; 18.40 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „Anarchia gatunków literackich“; 22.15 Płyty; 22.30 Muzyka taneczna; 23.30 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

18.55 Wiedeń. „Faust“ opera Gounoda (tr. z Opery).

19.10 Królewiec. „Kawaler srebrnej róży“ opera R. Straussa.

20.00 Beromuenster. „Luiza Miller“ opera Verdiego.

20.00 Lipsk. „Traviata“ opera Verdiego.

20.00 Bruksela flam. Koncert muzyki rosyjskiej.

20.30 Sztokholm. „Faust“ opera Gounoda.

23.00 Radio Paris. Koncert nocny.

SOBOTA, 7.5.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Słuchowisko „Figle wiosennego wiatru“; 16.15 Koncert rozrywkowy; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z katedry w Kielcach; 18.00 Wiad. sportowe; 18.10 Pogadanka społeczna; 18.15 Piosenki w wykonaniu Lucienne Boyer; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Ziemia kielecka braciom za granicą; 21.45 „Historia z psem“ groteska magistracka; 22.00 Konkurs chórów regionalnych; 22.35 Marsze i tańce z operetek; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Pogadanka aktualna; 15.10 Wiadomości sportowe; 15.15 1000 taktów muzyki; 18.00 Koncert popularny; 19.00 Muzyka lekka; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „Walt Whitman“ kwadrans poetycki; 22.15 Koncert symfoniczny; 23.05 Muzyka taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

20.30 Radio Paris. „Le roi d'Ys“ opera Lalo

20.35 Sottens. Koncert symfoniczny.

21.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: „Manewry jesienne“.

NARODOWY: „Cyrano de Bergerac“ Rostanda w reżyserii i z udziałem Jerzego Leszczyńskiego.

POLSKI: „Cezar i człowiek“ A. Nowaczyńskiego.

LETNI: „Dama od Maksyma“ w reż. Niewiarowicza z Mirą Zimińską, Zniczem i Grabowskim.

NOWY: „Dar poranka“ Forzano w reż. Cwojdzińskiego z Różyckim i Lubieńską.

MAŁY: Komedia Mauriac'a „Asmodeusz“ w reżyserii i z udziałem Marii Przybyłko-Potockiej.

ATENEUM: Codziennie „Szóste piętro“ w reż. Perzanowskiej z Jaraczem na czele zespołu.

MALICKIEJ: „Jastrząb wśród gołębi“ A. Hertza.

KAMERALNY: Codziennie „Niewiniątko“

WIELKA REWIA: „Dudek“ z Fertnerem.

MAŁE QUI PRO QUO: Rewia „Skąd swąd“

CAFE CLUB: Szopka polityczna.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): Komedia Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina“.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Burza“ Ostrowskiego.

8.15: „Krysia leśniczanka“.

FILHARMONIA: Jutro na koncercie symfonicznym wystąpi jako solista mistrz fortepianu Józef Hoffman i czarować będzie swą grą, odtwarzając koncert fortepianowy e-moll Chopina i koncert g-dur Beethovena. Towarzyszyć wielkiemu wirtuozowi będzie orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyrekcją Mieczysława Mierzejewskiego. Część orkiestrową piątkowego koncertu wypełnią: poemat symfoniczny „Don Juan“ R. Straussa i uwertura do opery „Wesele Figara“ Mozarta.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Nancy Steele zginęła“.

✦ BAŁTYK (Chmielna 9): „Pani Walewska“.

CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzos“.

✦ CASINO (Nowy Świat 50): „Przygoda pod Paryżem“.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Mocni ludzie“.

✦ EUROPA (Nowy Świat 63): „Obcym wstęp wzbroniony“.

✦ IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Płynne złoto“.

PALLADIUM (Złota 7): „Pensjonarka“

PAN ((Nowy Świat 46): „Za zasłoną“.

✦ RIALTO (Jasna 5): „Świat mówi o nas“.

✦ ROMA (Nowogrodzka 49): „Za cudze winy“.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Zbłądziłam“.

✦ STUDIO (Chmielna 7): „Szalona Claudette“.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Żółty pirat“.

VICTORIA (Marszałkowska 106): „Kobiety nad przepaścią“.

ACRON (Żelazna 64): „Dziki Zachód“ i „Z Adriatyku na Bałtyk“.

ADRIA (pl. Teatralny): „Fortancerki“.

AMOR (Elektoralna 45): „Droga do Rio“ i „Daj mi twe serce“.

✦ ANTINEA (Żelazna 31): „Niedorajda“ i „Czar Hiszpanii“.

AS (Grójecka 56): „Trędowata“ i „Ordynat Michorowski“.

BIS (Elektoralna 21): „Kapitan Taylor“ i „Niesamowity dom“.

CZARY (Chłodna 29): „Ślepy zaułek“ i nad program.

✦ EDEN (Marszałkowska 31): „Trójka hultajska“ i film kolor.

ELITE (Marszałkowska 81-a): „Trędowata“ „Ordynat Michorowski“.

FAMA (Przejazd 9): „Płynne złoto“.

FEMINA (Leszno 35): „Ostatni alarm“.

FILHARMONIA (Jasna 5): „Książę X“.

FLORIDA (Żelazna 61): „Legia zatraceńców“ i „Miłość cygana“.

FORUM (Nowiniarska 14): „Dziewczęta z Nowolipek“ i „Co miłość może“.

HELIOS (Wolska 8): „Dziewczyna szuka miłości“ i dodatki.

HOLLYWOOD (Hoża 29): „Tango notturno“

ITALIA (Wolska 52): „Gdy kwitną bzy“.

JURATA (Krakowskie Przedmieście 66): „Skłamałam“.

KOMETA (Chłodna 49): „Czar cyganerii“ i rewia.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Barbara Radziwiłłówna“.

✦ MAJESTIC (Nowy Świat 45): „Znachor“

✦ MARS (Pl. Inwalidów): „Dziewczęta z Nowolipek“ i „Zdemaskowany bohater“.

MASKA (Leszno 70): „Czarownica z Salem i „Adieu“.

METRO (Smocza 13): „Dzieci ulicy“ i „Niewinnie się zaczęło“.

MEWA (Hoża 38): „Trafalgar“ i „Kochana rodzinka“.

✦ MIEJSKIE (Hipoteczna 3): „Hiszpański motyl“.

MUCHA (Długa 10): „7 dni w raju“ i kolor dodatki.

NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Narodziny gwiazdy“ i „Saratoga“.

✦ PRASKIE OKO (Zygmuntowska 18): „Matura“ i „Północ wola“.

✦ POPULARNY (Zamojskiego 20): „Yoshiwara“ i rewia.

PRAGA (Targowa 71): „Więzień królewski“ i dodatki.

RAJ (Czerniakowska 191): „San Francisco“ i „Dymsza w polskim filmie“.

RENA (Długa 9): „Ordynat Michorowski“ i „Czary“.

ROXY (Wolska 14): „Robert i Bertrand“ i dodatki.

RIWIERA (Leszno 2): „Bunt załogi“ i dodatki.

SFINKS (Senatorska 29): „Huragan“.

SOKÓŁ: (Marszałkowska 69): „Doktór Engel“ i „Morze Adriatyckie“.

SORENTO (Krypska 34): „Dorożkarz Nr 13“ i „Trzy małe wilczki“.

ŚWIAT (Susima 4): „Strzelec z Bengali“.

SYRENA (Inżynierska 7): „Zbieg z San Quentin“ i „Hiszpania“.

ŚWIT (Nowy Świat 19): „Kościuszko pod Racławicami“.

TON (Puławska 70): „Robert i Bertrand“.

TRIANON (Sienkiewicza 8): „Panna Mania i „Kraj miłości“.

UCIECHA (Złota 72): „Królowa przedmieścia“

UNIA (Dzika 9): „O czym marzą kobiety“ i rewia.

WANDA (Mokotowska 73): „Życie ulicy“ i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Valentine Wiliams 4

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Alina Imaesmore odwiedza swego przyjaciela Barry Swete'a. Nie wie, że człowiek ten jeszcze dziś umrze.

W domu Rossway'ów panuje dziwny nastrój: Rodney podejrzewa swą szwagierkę Gerry, że zdradza swego męża Sholta, przebywającego w Afryce, właśnie z Barrym Swete.

Alina i lady Julia Rossway wracają z przyjęcia na królewskim dworze.

Alina z wielkiego podniecenia była prawie bez tchu. Policzki miała zaognione, oczy błyszczące, myśli wciąż jeszcze pełne wrażeń doznanych tego wieczora. Tyle barw, purpury, srebra, złota, głosów wesołych i przyciszonych, ukłonów ceremonialnych, parady na tym legendarnym dworze królewskim.

Lekki zapach dymu z papierosów przedostawał się z gabinetu Charles'a, skąd i głosy było słychać.

Służba krzątała się. Panna służąca Cox życzliwie obejmowała wzrokiem Alinę, a sekretarz Murch zdejmował płaszcz lady Julii. Widok jego podziałał na Alinę jak zimna woda i nagle stracił ją ze świata marzeń do realnego życia. Mieszkał u Rossway'ów zasadniczo jako sekretarz sir Charlesa, ale Alina zauważyła, że w gruncie rzeczy wysługiwał się raczej jego żonie.

Prowadził jej korespondencję, notował jej zobowiązania, widziano go stale w kącie gabinetu, pochylonego nad maszyną do pisania, gotowego na każde skinienie pani.

— Admirał przyszedł na robra — oznajmił lady Julii — więc zadzwoniłem do brata pani, by przybył na czwartego.

Kiwnęła głową na znak pochwały.

— Cieszę się, że mąż ma swego brydża — rzekła z wdzięcznym uśmiechem i obróciła się w stronę kamerdynera Larkinga, który na srebrnej tacy podawał jej list. Piękny to był typ starego sługi: gęste, siwizną przyprószone włosy i mina pełna godności. Alina mawiała do Gerry, że stary Larking zrobiłby w Hollywood fortunę.

Tymczasem Murch zwrócił się do dziewczyny:

— Pani Gerry zostawiła kartkę dla pani. Pani Bryce zaraz po wyjściu pani telefonowała, że ma wolną lożę w Operze. Pani Gerry tam się udała i prosi panią o spotkanie ich w ambasadzie.

Alina posmutniała; będzie musiała sama iść do fotografa. przecież Gerry miała jej towarzyszyć. Zapomniała! Jakie to do niej podobne.

Z rezygnacją spojrzała na stary mahoniowy zegar, który tykał miarowo.

Fotograf długo czekać nie będzie, nie ma co mówić, trzeba iść samej.

Frank, młody służący zatrzasnął za nią drzwiczki Rolls Royce'a. W tej chwili wielki zegar na recepcji wybił jedenastą.

U fotografa prawdziwy tłok młodych, ślicznych panien, które dziś przedstawiono u dworu. Dopiero o wpół do pierwszej Alina pozbyła się przybrania z piór i długiego trenu.

Wybierając się na dancing przypomniała sobie nagle obietnicę daną Barry'emu.

Zapomniała o tym, tyle doznała wrażeń! a on biedny tam czeka. Nie mogła mu zrobić zawodu. A Gerry nie dotrzymała obietnicy. Przecież umówiły się tak jej się zdawało. Trudno, musi pójść sama, nie znosi, jak kto nie dotrzymuje słowa. Jeżeli za późno, w mieszkaniu Barry'ego światła będą pogaszone, i wtedy pojedzie dalej. A co by lady Julia powiedziała o tej nocnej wycieczce do kawalera? Może pojechać po Gerry, ale znów przerwać jej kolację? — nie wypada, czekać do końca przyjęcia — za długo.

Gdyby ktoś miał jej zarzucić, że sama w nocy odwiedza Barry'ego, to nikt inny tylko Gerry.

Mayfair Row tonie w ciszy gwiaździstej nocy. Cienkie pasmo światła przeciska się przez niedociągnięte firanki w salonie Barry'ego, widać nie śpi jeszcze.

Drzwi wejściowe były uchylone. Samochód Aliny stanął. Zrzuciwszy płaszcz z ramion, zgarnęła fałdy sukni i lekko wbiegła po stromych schodach na piętro. Rozległo się pojedyncze uderzenie zegara. — Już wpół do pierwszej — zaledwie chwilkę może tu zostać. Każde uderzenie małych obcasików na kamiennych stopniach odbijało się echem od ścian.

Latarnia uliczna rzucała mdłe światło przez otwarte drzwi na ciemne schody. Słaby blask przyciemnionej abażurem lampy przedostawał się przez oszkloną górną część drzwi mieszkania Barry'ego.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Pożegnalny występ śnieżycy
Jaka pogoda nas czeka?

W środę rano szalała nad Warszawą zamieć śnieżna. Trwała ona co prawda bardzo krótko, ale zdążyła wzniecić małą panikę wśród mieszkańców stolicy.

Maj zamienił się w grudzień!!

Kiedy skończą się wreszcie te zimna? Co będzie z tegorocznymi zbiorami? — takie rozpaczliwe wykrzykniki słyszało się wczoraj na mieście.

Tymczasem w południe ukazało się słońce i zaczęło się zwolna ocieplać.

Ale co będzie dalej? Skąd wzięły się te zimna?

Meteorolodzy zapytani o przyczyny tak nagłej zmiany pogody, twierdzą, że opady śnieżne nastąpiły pod wpływem mas chłodnego powietrza pochodzenia arktycznego, które wtargnęły do Polski. Spowodowało to gwałtowny spadek temperatury, ogromne wzmożenie siły wiatru i zamieć śnieżną.

Najniższą temperaturę w ciągu ubiegłej doby notowano około godziny 5-ej rano w Wilnie i w Poznaniu —1.

Przepowiednie PIM'a nie zawsze się sprawdzają, tym razem jednak przewidywania wybitnych fachowców, a nawet domorosłych „wróżbitów" pokrywają się z wywiadem udzielonym nam przez Państwowy Instytut Meteorologiczny, więc już chyba na pewno możemy wierzyć.

W ciągu najbliższych dwóch dni będzie dość chłodno z przelotnymi opadami. Pogoda jednak zwolna zacznie się poprawiać. Nie są przewidywane żadne gwałtowne skoki temperatury, w ciągu najbliższych dni termometr wzniesie się maksymalnie do 15 st. C.

Nawroty zimne rokrocznie przypadają w połowie maja (12, 13, 14), spodziewane są one i w bieżącym roku. Nocami wtedy będą lekkie przymrozki, bo napłynie do nas zimne powietrze kontynentalne, jednak w ciągu dnia powietrze to przy dużej operacji słonecznej szybko się nagrzewa.

Również fale chłodne regularnie przypadają w połowie czerwca. Jednak ponieważ temperatura, pomimo spadku utrzymuje się na 10 stopniach powyżej zera — równie nie daje się bardzo odczuwać.

W każdym razie śnieżyce i mrozy skończyły się na wczorajszym „pożegnalnym występie". Będziemy na nie czekać, aż... do przyszłej zimy. W to chyba można śmiało wierzyć!

Uśmiechy i łzy Warszawy

Wiosna za pasem. Kaledarzowo gości ona w naszym kraju już w całej pełni, ale przyroda jest widocznie wrogiem biurokratyzmu i nie chce przystosowywać się do przepisów, więc śnieżek sobie jeszcze popaduje i zimno dokucza tym wszystkim, którzy się wyletnili. Z tego powodu na giełdzie zdrowotności notowania wskazują

MOCNĄ TENDENCJĘ GRYPY

Okazuje się jednak, że nie chodzi o rzecz, lecz o nazwę. Władze zdrowia publicznego wyjaśniają, że panuje powszechnie zbyt pohopne określenie grypą tego, co jest tylko przeziębieniem. W chwili obecnej w ogóle nie ma epidemii grypy, panuje tylko nagminnie katar. A że ktoś tam gorączkuje, to nie dowodzi wcale grypy, bo i przy katarze można gorączkować.

Zresztą gorączka panowała na świecie od początku jego istnienia. Głośną była ongiś gorączka złota. W chwili obecnej oprócz gorączki przeziębieniowej panuje

GORĄCZKA PALESTYŃSKA

Co jakiś czas dowiadujemy się o zniknięciu z Warszawy pewnej liczby rozgorączkowanych idealistów. Jak się takie rzeczy robi, pokazali nam ostatnio kupcy z ulicy Gęsiej: Abram Waksman i Henryk Szapiro. Nakupili zapasy towarów, wystawili weksle, przyjęli do pracy kilku nowych pracowników z kaucjami... Potem sprzedali towar za gotówkę po kalkulującej się nabywcy cenie, nie wykupili weksli, kaucje schowali do kieszeni, wyrobili sobie paszporty i nagle znikli. Stało się to wszystko w ciągu jednej nocy. Ponieważ nie pożegnali się z władzami, wysłano za nimi listy gończe. Obaj kupcy jednak są już na morzu.

Takie to kwiatki wyrastają sobie w dość dużych ilościach na gruncie warszawskim. Poza tym rosną kwiaty na balkonach i hodowcy w troskliwości swej o ozdoby miasta, nie dbają zupełnie o ubrania przechodniów, na których woda spada grubymi kroplami, niekiedy potężnymi strumieniami. W związku z tym władze administracyjne zwracają uwagę warszawskich ogrodników, że

POLEWANIE

kwiatów na balkonach musi odbywać się w ten sposób, aby ubrań przechodniom nie zalewano. Winni zaniedbania ostrożności będą karani w drodze administracyjnej.

Spryt to wielka rzecz gdy wypadnie stanąć oko w oko z prawem. Podczas uroczystości trzeciomajowych przechodzącej w tłumie Marii Buczyńskiej

ZGINĄŁ LIS.

Stworzenie to znalazło się w ręku innego członka tłumu w osobie Hersza Ankera. Jeszcze inne osoby z tłumu zatrzymały Ankera i poturbowały. Anker tłuamczy się, że lisa znalazł i właśnie nawoływał kto go zgubił, ale tłum krzyczał co innego i jego głosu nie słpszano. Przeciwko Ankerowi jednak wysunięto w komisariacie paskudny argument, bo pokazano mu odciski daktyloskopijne jego paluszków w archiwach policyjnych i adnotację, że tyle to a tyle razy stawał już przed obliczem sądu za kredzież... I za lisa, którym cieszył się tylko przez kilka sekund, pokutuje teraz za kratkami.

J. J.

Komornik i hieny licytacyjne osądą w więzieniu

Wczoraj ogłoszono wyrok w sprawie komornika Barylskiego oraz licytantów Wolfryda i Kenigsweina.

Barylski skazany został z art. 286 Par. 1 na cztery lata więzienia. Równocześnie na wniosek prokuratora został zaaresztowany na sali i zatrzymany w więzieniu do czasu złożenia kaucji w wysokości 5.000 zł.

Wolfryd i Kenigstein skazani zostali na karę po dziesięć miesięcy więzienia każdy z art. 290. Par. 2 — to jest za danie prezentu urzędnikowi. Sąd uznał, że nie było zmowy licytacyjnej na szkodę wierzyciela, lecz jedynie „łapówka" ex post. dana urzędnikowi.

Smiertelna sprzeczka
Motyką i sztabą w głowę

Mieszkańcy wsi i gminy Zagoźdź powiatu warszawskiego Stanisław Jarosławski oraz Bartłomiej i Paweł bracia Chmielewscy żywili od dawna urazę do Aleksandra Gutaszewskiego z sąsiedniej kolonii Borki. Onegdaj wszyscy trzej poszli do Gutaszewskiego w celu rozprawienia się z nim.

Wywiązała się walka, w której nieproszeni goście zadali Gutaszewskiemu kilka śmiertelnych ciosów motyką i sztabą żelazną. Gutaszewski zmarł przed udzieleniem mu pomocy lekarskiej. Zabójców osadzono w więzieniu.

Zabity Gutaszewski był krewnym słynnego w swoim czasie bandyty Antoniego Gutaszewskiego, który brał udział w zamordowaniu Franciszki Anczewskiej, służącej z ulicy Foksal.

Olbrzymie oszustwo wywozowe
Kosztowny eksport drobiu
Wasser „napuścił kupców na wodę"

Do eksporterów drobiu w Warszawie i w niektórych miejscowościach prowincjonalnych zgłosił się niejaki Chaim Wasser z Krakowa oświadczając, że otrzymał prawo na wywóz do Anglii większej partii drobiu. Jako dowód przedstawił kupcom rejentalny odpis zezwolenia.

Kupcy postanowili sfinansować korzystny interes. Rozesłano agentów po wsiach i skupiono wielkie transporty drobiu. Załadowano je do klatek i wyekspediowano do Gdyni, skąd miano transport odesłać do Londynu statkiem „Lech". Załatwieniem wszelkich formalności miał się zająć Wasser, który w tym celu jakoby wyjechał do Gdyni. Pojechał na koszt kupców otrzymawszy pieniądze z góry. Wypłacono mu również należną prowizję, którą sobie zastrzegł przy zawarciu umowy, prócz tego zażądał udziału w zyskach, który również zainkasował przed wysłaniem drobiu.

Ale Wasser do Gdyni nie przyjechał. Gorzej: okazało się, że nie miał on w ogóle prawa eksportu drobiu, a kopia rejentalna była sfałszowana. Towar z Gdyni odtransportowano z powrotem do Warszawy. Nadszedł w stanie opłakanym. Wiele sztuk padło z głodu. Kupcy ponieśli olbrzymie straty.

Po przeprowadzeniu dochodzenia i rozesłaniu listów gończych, Wassera odnaleziono w Małopolsce i aresztowano.

Jak
wysyłać listy do Litwy?

Min. poczt i telegrafów wyda jeszcze w bm. kilka zarządzeń pozostających w związku z zawarciem porozumienia pocztowego polsko - litewskiego.

Dyrekcja poczt i telegrafów w Wilnie uruchomi począwszy od dnia 10 bm. dwa specjalne ambulanse pocztowe do stacji granicznej Zawiasy, które transportować będą przesyłki pocztowe i paczki przeznaczone do miast litewskich.

W obrocie pocztowym z Litwą obowiązywać będzie zwykła taryfa zagraniczna w wysokości 30 gr dla kart pocztowych i 55 gr dla przesyłek listowych.

Nowy nieznany przystanek tramwajowy

Wiele nieporozumień wśród publiczności warszawskiej wywołał przystanek tramwajowy założony nocy ubiegłej na rogu ul. Traugutta i Krakowskiego Przedmieścia.

Ponieważ ani w gazetach, ani nawet w okólnikach do tramwajarzy nie było o nim napisane — ani publiczność go nie używa, ani tramwaje nie przystają w porę.

Warto jednak zaznaczyć, że w tym miejscu przystanek był potrzebny ze względu na dużą odległość między ul. Królewską, a Świętokrzyską.

Pogoda

Dziś pogoda o zachmurzeniu zmiennym z większymi rozpogodzeniami, gdzieniegdzie przelotne opady, zwłaszcza w górach.

Po chłodnej nocy temperatura w ciągu dnia do 15 st. na zachodzie Polski. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Radiomonter z ulotek
kradł lampy z aparatów

Z przygodnymi rzemieślnikami trzeba być bardzo ostrożnym, grasuje bowiem wśród nich wielu zwyczajnych złodziejów i oszustów. W tych dniach na ulicach przedmieść warszawskich rozdawano ulotki, głoszące, że Henryk Pawłowski z ulicy Panieńskiej 12 naprawia bardzo tanio aparaty radiowe. Ulotka swoje zrobiła i Pawłowski począł otrzymywać liczne zgłoszenia. Bowiem istotnie reperował aparaty bardzo tanio.

Tajemnica tej taniości jednak bardzo rychło wyjaśniała się. Okazało się, że Pawłowski kradł wysokowartościowe lampy radiowe i wkręcał liche, mocno już wypalone, skutkiem czego audycje wychodziły bardzo słabo, albo w ogóle nie było ich słychać. Pawłowski wyjaśniał to lichotą samych aparatów. Dochodzenie wykazało jednak jak rzeczy stoją i kombinatora pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Chłopca zamieniono na dziewczynkę
Awantura na Czystem

Niebywałą awanturę w szpitalu na Czystem urządził Jehuda Łajbenkopf (Miła 19). Żona jego urodziła w tym szpitalu chłopca. Wczoraj przewieziono ją wraz z dzieckiem do domu i tu dopiero okazało się, że chłopca — zamieniono na dziewczynkę.

Ojciec dziecka porwał „odmieńca", ruszył z nim do szpitala i tam zaczął się awanturować. Okazało się, że istotnie posługaczka, która pomagała ekspediować chorą i dziecko pomyliła się.

Uszczęśliwiony Łajbenkopf dostał z powrotem swoją pociechę, w zamian za co podpisał tylko zobowiązanie, że nie rości sobie do szpitala żadnych pretensji.

Pieszo pół godziny, tramwajem godzinę
Komunikacja miejska musi ulec zmianie

Mieszkańcy Koła odczuwają bardzo dotkliwie brak bezpośredniego połączenia z Pragą, gdzie większość z nich pracuje.

Biorąc pod uwagę ubóstwo mieszkańców tej dzielnicy, którzy oszczędzając na biletach przesiadkowych, muszą odbywać drogę do ul. Wolskiej pieszo, konieczne jest zaprowadzenie bezpośredniej linii tramwajowej od ul. ks. Janusza trasą linii nr 5 lub nr 21.

Poza tym Koło domaga się bezpośredniego połączenia z Żoliborzem. Obecnie droga piesza z Koła na Żoliborz trwa nieco więcej, niż pół godziny natomiast przejazd tramwajem około godziny, a więc dwukrotnie dłużej.

Maleńkie taksówki zbyt szybko jeżdżą

Komitet międzyklubowy do spraw regulacji ruchu postanowił zwrócić się do władz o zaostrzenie kontroli nad ruchem taksówek na mieście. Stwierdzono bowiem, że pewna grupa kierowców, zwłaszcza w wozach małych, jeździ w sposób nieprzepisowy, rozwijając nadmierną szybkość, co stało się już niejednokrotnie przyczyną katastrof.

Komitet międzyklubowy zwróci się w tej sprawie również do zawodowych organizacji kierowców.

Obroty spółdzielcze

W roku ubiegłym spółdzielnie spożywców, zrzeszone w Związku „Społem" uzyskały 142 miliony złotych obrotu. W stosunku do roku 1936 cyfra ta wykazuje wzrost o 14.7 proc. Ponadto Hurtownia Związku „Społem" dokonała obrotu w sumie zł 90.607.000, tzn. o 15.2 proc. więcej niż w roku poprzednim.

Konferencja międzyministerialna w sprawie wystawy krajowej

W dniu dzisiejszym odbędzie się międzyministerialna konferencja, na której zostanie ostatecznie omówiona sprawa przyszłej wystawy w roku 1944.

Chodzi o przygotowanie wniosku, który będzie przesłany na Radę Ministrów. Rozporządzenie Rady Ministrów o wystawie w roku 1944 wejdzie w życie po ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw.

ukazuje się co czwartek

KINEMA

DODATEK TYGODNIOWY NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ

ukazuje się co czwartek

Na granicy porozumienia

Rola kina w życiu każdego społeczeństwa jest olbrzymia zarówno ze względów natury gospodarczej jak i czynników kulturalnych. Doceniły to należycie kraje zachodnio - europejskie, z Niemcami na czele, stwarzając wytyczne dla racjonalnego prowadzenia kinoteatrów. Niestety u nas panoszy się do dziś dnia wśród właścicieli kinoteatrów swoistego rodzaju chałupnictwo. Brak umiejętnej współpracy z biurem wynajmu, dezorientacja, jeśli chodzi o gusta publiczności, wreszcie poważne luki w ogólnych wiadomościach fachowych, powodują, iż układanie repertuaru kinowego, kierowanie sprawami administracyjnymi, nadzór techniczny, jak i wiele innych czynników, składających się na całokształt gospodarki, nie posiadają w sobie cech celowości. O ile zaś jakiemuś przedsiębiorstwu kinowemu dopisze powodzenie w ciągu całego sezonu, kładzie się to zazwyczaj na karb uśmiechu fortuny.

Ale nie jest u nas jeszcze tak źle, jak piszą z przesadą niektórzy publicyści. Naturalnie, że znikoma ilość kin w Polsce (około 700) w porównaniu chociażby z tąka Czechosłowacją, liczącą przeszło 4.000 kin jest żywym paradoksem i klasycznym dowodem anomalii życia filmowego w Polsce. Utyskiwanie na zbytnie obciążenia podatkowe w Polsce ma swój sens, jednak celem każdego kinoteatru nie jest walka o obniżkę opłat magistrackich, lecz w pierwszym rzędzie i przede wszystkim zdobywanie sobie nowej klienteli widzów kinowych, którzy w przyszłości tworzyć będą zastępy miłośników X Muzy.

Wysuwa się też na plan pierwszy nieodzowna potrzeba odpowiedniego porozumienia z biurami wynajmu. W pierwszym rzędzie musi być należycie rozwiązana kwestia tak zwanego „blindbookingu“, który nawet w ojczyźnie przemysłu filmowego — Ameryce, jest obecnie ostro zwalczany.

Praktyka wyżej wymieniona podkopuje fundamenta egzystencji kinoteatrów i w nie mniejszej mierze niż wysokie podatki przyczynia się do pogorszenia sytuacji materialnej.

Obecnie, jak donosi czasopismo „Film“ z dnia 20 kwietnia, celem zainaugurowania racjonalnej współpracy między kinem a biurem wynajmu, zorganizowana została komisja konwencyjna Związku Przemysłowców Filmowych i Polskiego Związku Zrzeszeń Teatrów Świetlnych, mająca uregulować tak doniosłe zagadnienia, jak: 1) ustalenie ogólnych pojęć we wszystkich sporach, 2) opracowanie w ogólnym zarysie zasad współpracy handlowej i zredagowanie wzorowej umowy najmu, która by odtąd obowiązywała ściśle obie zainteresowane strony, 3) unormowanie bardzo trudnej i drażliwej sprawy tzw. „blindbookingu“ — w sposób ostrożny, na razie przez ustalenie sposobów łagodzenia zbyt uciążliwych umów, 4) zapis kompromisowy na sąd polubowny i zasady postępowania przed sądem polubownym, 5) przepisy przechodnie.

Jednocześnie też Związek Przemysłowców Filmowych oficjalnie komunikuje:

Dnia 7 kwietnia w lokalu Polskiego Związku Przemysłowców Filmowych odbyło się pierwsze posiedzenie komisji konwencyjnej, wyłonionej przez Polski Związek Przemysłowców Filmowych i Związek Właścicieli Kinoteatrów w Warszawie.

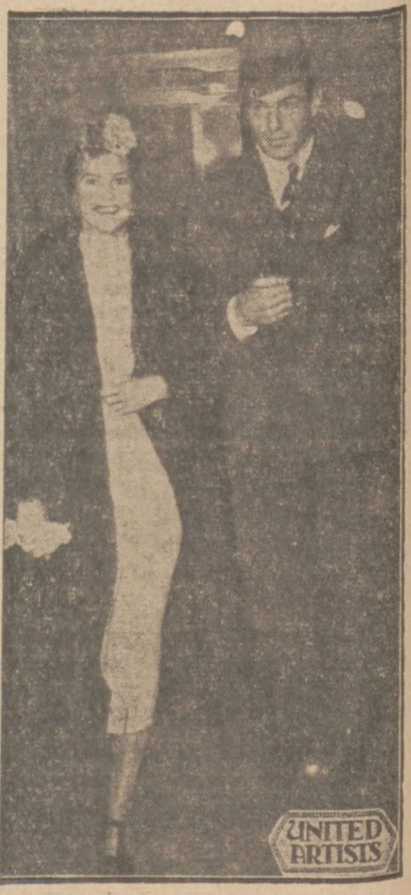
W skład komisji wchodzą: z ramienia Polskiego Związku Przemysłowców Filmowych pp.: M. Gojrach, M. Herszfinkel, M. Hertz, dr B. Jankołowicz, G. Joffe, K. Popławski, J. Weinreb i adw. J. J. Hertz.

Z ramienia Związku Właścicieli Kinoteatrów w Warszawie pp.: J. Bard, G. Fenigstein, B. Górewicz, S. Krupiński, E. Neuman, H. Patron, H. Poznański i adw. J. Merliński.

Zebranie zagaił w imieniu Polskiego Związku Przemysłowców Filmowych p. dyr. Popławski, po czym na przewodniczącego wybrano p. dyr. Poznańskiego. W wyczerpującej dyskusji omówiono zakres i plan prac komisji i wyznaczono następne posiedzenie na dzień 28 kwietnia 1938 r. W związku z powyższym, Polski Związek Przemysłowców Filmowych i Związek Właścicieli Kinoteatrów w Warszawie zwracają się do wszystkich swoich członków z apelem, by w okresie prac nad zawarciem konwencji starali się unikać sporów na tle wykonywania kontraktów, jak również by w możliwie najkrótszym czasie likwidowali w drodze bezpośredniej zatargi już istniejące.

Doceniając doniosłość tego projektu przyklasnąć należy w pierwszym rzędzie inicjatywie Bloku Związku Przemysłowców Filmowych, który ropiejący od lat wrzód niezgody między biurem wynajmu i właścicielami kin usiłuje przeciąć za jednym zamachem.

Ar...



GARY COOPER wraz z małżonką Sandrą Shaw, w chwili gdy oboje opuszczają dyrekcję wytwórni United Artistis.

Kino w Szwecji

Stolica ojczyzny „boskiej Grety“ — Stokholm — ma około stu kin, a w całym państwie jest ich ponad tysiąc, jeśli więc weźmiemy pod uwagę, że Stokholm ma 600.000 mieszkańców, cała zaś Szewcja wszystkiego 6 milionów, to widzimy, że stosunek procentowy jest jedyny w Europie, a może i na całym świecie.

Dzieje się to dlatego, że wszyscy, Szwedzi, to zagorzali kinomani, przekładający kino nad inne rozrywki, a swoją słynną rodaczkę — Garbo — uważający niejako za bohaterkę narodową. Domek, w którym ongiś mieszkała oraz wielki magazyn P. V. B., w którym pracowała jako ekspedientka — zanim „odkryło“ ją oko obiektywu — pokazują wszystkim turystom; perwszy zaś jej film „Gösta Berling“, nakręcony w swoim czasie w studio „de Rasunda“, przechowywany jest jako relikwie.

Na drugim miejscu pod względem popularności stoi, „odkryta“ niedawno przez wytwórnie niemieckie, Zarah Leander, którą widzieliśmy już w filmie „Premiera“, a wkrótce ujrzymy w „Habanerze“. Gwiazdą trzeciej wielkości“ jest urocza — typowa skandynawka, nowoczesna i wysportowana zgoła po amerykańsku Ingrid Bergman. Następnie idą Tuta Rolf, Brigith Tengroth i inni.

Nowy film szwedzki ma przed sobą niewątpliwie wielką przyszłość. W latach 1920 — 22 prawie co miesiąc ukazywały się w Europie doskonałe filmy V. Sjöströma i M. Stillera — odkrywcy Grety Garbo — które wyróżniały się wyjątkowo pięknymi plainairami, uroczych pejzaży skandynawskich. Obecnie Stiller już nie żyje, a Sjöström nie reżyseruje filmów, grając jedynie główne role po dkierownictwem Gustawa Mollandra lub Gustawa Edgrena. Jest on obecnie niewątpliwie jednym z najlepszych aktorów Europy w stylu Janninga, Laughtona czy Baur'a.

Największe obecnie przedsiębiorstwo filmowe w Szwecji to „Svensk Filmindustri“, istniejące od roku 1919 i produkujące do 20 filmów rocznie. Spośród reżyserów zatrudnionych stale w tych wytwórniach, znane jest szeroko nazwisko Pawła Fejosa, twórcy doskonałego filmu „Samotność“. Z większych filmów wyprodukowanych ostatnio w Szwecji wymienić należy trzy a to: „Ostatnia noc“, reżyserii G. Molnara, „Intermezzo“ z Göstą Ekmanem i Ingrid Bergman w rolach głównych oraz „Noc Walpurgii“ z Viktor Sjöströmem i Ingrid Bergman. — Obecnie film szwedzki wstępuje w okres zdecydowanego odrodzenia.

Ile kosztuje „lansowanie” gwiazd

Gdy producenci amerykańscy „odkryją“ gwiazdę, to bez względu na to, czy „odkrycia“ dokonano wprost w Ameryce, czy też nowa gwiazda sprowadzona została z Europy — trzeba ją przede wszystkim rozreklamować na sposób amerykański, uczynić słynną, zanim gwiazda ukaże się w pierwszym — amerykańskim — filmie. Trzeba ją „wylansować“.

Takie „lansowanie“ trwa nieraz kilka lat i kosztuje wytwórnię bardzo znaczne sumy.

Tak na przykład „lansowanie“ sprowadzonej z Europy Anny Sten, którą wytwórnia usiłowała wylansować na gwiazdę pierwszej wielkości, kosztowało 8 milionów franków. W ciągu dwunastu miesięcy w prasie amerykańskiej ukazywały się fotografie Anny Sten, oraz najbardziej fantastyczne wywiady z aktorką, opowiadające o jej rozmaitych — zmyślonych — przygodach itd.

Eksperyment z tą, nota bene bardzo dobrą, aktorką nie powiódł się i miliony wydane na lansowanie zaliczono do strat.

Reklamowanie Simone Simon kosztowało mniej, bo „zaledwie“ 6 milionów. Przez rok czytelnicy zapoznawali się z rozmaitymi przyzwyczajeniami aktorki francuskiej, czytali o postępach, jakie czyni w języku angielskim, o przebiegu kilku operacyj chirurgicznych, jakoby dokonanych na osobie Simone Simon — oczywiście zmyślonych itd. Dopiero po odpowiednim przygotowaniu „szerokich mas“, aktorka ukazała się w pierwszym filmie amerykańskim.

Węgierka Franciszka Gall kosztowała 3 miliony, a na „lansowanie“ Włoszki — Isy Miranda wydano 2 miliony. Ta ostatnia suma stanowi minimum, poniżej którego nie zejdzie żadna szanująca się wytwórnia.

O cenzurze

Dużo kłopotów ma Hollywood z Kubą, której duma narodowa jest niesłychanie wrażliwa. Cenzura kubańska nie przepuści żadnego filmu amerykańskiego, w którym jakikolwiek południowy Amerykanin jest pokazany w niekorzystnym lub śmiesznym świetle. Jest to dla Ameryki wielki kłopot, bo już od lat ustalił się typ donżuana intryganta, którym zazwyczaj jest brunet z wypomadowanym wąsikiem. Typ taki był prawie, że rekwizytem do czasu obudzenia się dumy narodowej kubańskiej.

W innych południowo-amerykańskich krajach na ekranie nie śmie się rozlegać głos strzału. Widać, jak „czarny charakter“ wyrywa Colta z kieszeni, widać jak celuje do bohatera i w tym momencie obraz się zciemnia, a w następnym obrazie widać już biedną ofiarę, leżącą na ziemi. Nie obraża to oczu cenzury, jedynie odgłos strzału obraża ich uszy, obawiają się, by odgłos ten nie był zbyt silnym momentem podniecającym dla pełnych temperamentu południowców.

A jak w Polsce? Trzeba być niesłychanie uważnym, by przypadkiem nie pokazać na ekranie komicznego typu, który nieszczęśliwym trafem mógł by być Włochem. Włoch nie może być Włochem. Włoch nie może być śmiesznym. I to jest bezapelacyjnie. Trzeba mu zmienić nazwisko, można z niego zrobić Rumuna, trzeba wyciąć słowa, które mówi po włosku. W żadnym filmie dwaj, chociażby najserdeczniejsi przyjaciele, jeżeli jeden z nich jest przypadkiem kapralem a drugi szeregowym, nie mogą się pobić. Szarży nie wolno uderzyć. Bez względu na to, czy jest to wojsko rosyjskie, meksykańskie, czy japońskie. Szarża jest święta. W Niemczech zabronione są wszystkie filmy pacyfistyczne i wszsytkie filmy ilustrujące okrucieństwo wojny. Tam wojna jest zawsze najpiękniejszą przygodą dla młodych.



Warner Baxter w filmie **„Za cudze winy“**, który wyświetla kino **„Roma“**.

Francuski film kolorowy

We Francji opatentowano wynaleziony ostatnio nowy system produkowania filmów w barwach naturalnych.

System ten, zbudowany na zasadzie „trychromii“, jest podobny do popularnego „Technicoloru“, którym to systemem produkuje się filmy barwne w Ameryce, lecz ma nad „Technicolorem“ tę wyższość, że pozwala na robienie dowolnej ilości kontratypów z oryginału co w systemie amerykańskim jest niemożliwe.

Tak więc oprócz znanych dotąd systemów zabarwiania filmu: amerykańskiego, rosyjskiego, niemieckiego (Gasparkolor), czeskiego i polskiego (system Szczepaników) będziemy znali jeszcze system francuski.

Ze wszystkich tych wynalazków najbardziej nieżyciowy jest, zdaje się, system polski, albowiem wymaga zmian nie tylko w aparaturze do zdjęć i w zabiegach laboratoryjnych, lecz nawet w aparacie projekcyjnym, który musi mieć 3 obiektywy.

Drobiazg

„Universal“ zaangażował słynnego dramaturga francuskiego Jacques Deval'a w charakterze scenarzysty. Pierwszy film produkcji Pasternaka pg. scenariusza Deval'a nosi tytuł „Serenade for a Wealthy Widow“.

Claudette Colbert przebywająca obecnie w Paryżu urządziła wielkie przyjęcie dla przedstawicieli prasy francuskiej.

Wytwórnia RKO zaskarżyła do sądu Danielle Darrieux o zerwanie kontraktu. Wspomniana wytwórnia żąda 93 tys. dol. odszkodowania.

Deanna Durbin gra w nowym filmie, który nosi tytuł „Dziecko rodziny“.

Syrena zdobywa puchar PUWF

W Radomiu odbył się drużynowy wyścig kolarski na 4000 m o puchar Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, zorganizowany z polecenia Warszawskiego Okręgowego Związku Kolarskiego przez KS Broń z Radomia.

Startowały z Warszawy dwie drużyny Syreny, Fort Bema, Orkan, PZL i Ursus, a z Radomia KS Broń i Proch.

Wyścig wygrała pierwsza drużyna Syreny przed drugim zespołem tego klubu i Ursusem.

Belgowie grają dwa mecze

W dniu 22 bm. grać będzie w Krakowie drużyna reprezentacyjna belgijska Diables Rouges.

Prezes Kom. Sportowej Belgijskiego Zw. Piłki Nożnej, p. Lebrun, który będzie kierownikiem drużyny belgijskiej w czasie jej pobytu w Polsce, oświadczył, że Belgowie grać będą w Polsce poza Krakowem jeszcze jeden mecz, mianowicie w dniu 26 bm. krakowski związek otrzymał od Belgów wolną rękę w zakontraktowaniu tego dodatkowego meczu.

P. Lebrun zwrócił się z prośbą o dostarczenie mu graczy do klubów: Daring, Union St. Gilloise, Anderlecht i White Star z Brukseli oraz Beerschot z Antwerpii i FC Bruges.

Jak wiadomo są to najlepsze ligowe zespoły belgijskie.

Spotkanie dwóch reprezentacji
CIWF zwycięża Warszawę

Na terenach CIWF rozegrany został ciekawy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją Warszawy a reprezentacją CIWF. Zwyciężył CIWF w stosunku 136:124. W barwach CIWF wystąpili czołowi zawodnicy polscy.

Na 100 m Ładnowski (CIWF) pokonał niespodziewanie Trojanowskiego II (W), obaj mieli jednakowy czas 11 sek.

Na 400 m zwyciężył Gąssowski (W) w czasie 51,6 przed Metelskim (W) 52,4.

800 m wygrał Garczyński (W) 2:03 przed Liberą (W) 2:04,4.

Na 110 m przez płotki wygrał Luckhaus (C) 16,3 przed Sulikowskim (W) 16,6.

W skoku w dal Stefanowicz osiągnął 6.95 a Morończyk 6.62 (obaj CIWF).

W skoku wzwyż zwyciężył Luckhaus 173 przed Kujawskim 168 (obaj (CIWF).

W trójskoku pierwszym był Luckhaus 14,09 przed Ounapem 13.17 (obaj CIWF).

W skoku o tyczce zwyciężył Morończyk 3.78 przed Klukiem 3.40 (obaj CIWF).

Rzut kulą wygrał Fiedoruk (W) 14.33 przed Pabiskiem (C) 13.91.

W rzucie oszczepem zwyciężył Gburczyk 61.68 przed Sokołowskim 56.37 (CIWF).

W sztafecie 4x100 wygrała Warszawa 45,4 przed CIWF 45,5 (o pierś).

W sztafecie 4x1500 m. zwyciężyła również Warszawa 17:54. Sztafeta CIWF zgubiła pałeczkę.

Dziś losowanie gier

Reprezentanci Polski na mecz tenisowy z Danią o puchar Davisa — Tłoczyński, Hebda i Wittman przybyli do Katowic. Po ulokowaniu się w hotelu odbyli oni pierwszy trening na centralnym korcie Pogoni, na którym odbędzie się mecz o puchar Davisa.

Przyjazd reprezentacji duńskiej do Katowic nastąpi dziś rano o godz. 9.48.

Duńczycy pierwszy swój trening odbędą w tym samym dniu o godz. 11—13, a następnie po raz drugi od godz. 15.

Losowanie gier odbędzie się dziś o g. 15 w domku klubowym na kortach Pogoni.

Kolczyński czuje się dobrze

W niedzielę późnym wieczorem przybyła do Paryża bokserska reprezentacja Europy, która udaje się w dalszą drogę do Stanów Zjednoczonych.

W skład jej — jak wiadomo — wchodzi Polak Kolczyński. Poza tym reprezentacja składa się z 4 Niemców, 2 Włochów, 1 Węgra, 1 Irlandczyka i 1 Fina.

Ekspedycja wyjedzie we środę do Cherburga, skąd na „Queen Mary" uda się do Ameryki.

Kolczyński musi porozumiewać się z kolegami na migi, gdyż włada tylko językiem polskim. Czuje się dobrze i jest całkowicie zadowolony.

Przed celownikiem

Program dzisiejszy

Konie podajemy w kolejności przewidywanych przez nas szans

GONITWA 1. Nagroda 2000 zł. Dystans 2100 mtr.

... **Odaliska**, 3 l. kl E. Bukowieckiej, 54 kg. ż. Gill.

... **Olimpic**, 3 l. og. S. Szwarcsztajna, 56 kg. ż. Michalczyk.

Dobrze galopująca Odaliska II i już mający za sobą wyścig Olimpic równe mają szanse. Zwycięży lepiej jechany koń.

GONITWA 2. Nagroda 1400 zł. Dystans 1300 mtr.

... **Rybitwa**, 3 l. kl. J. Cichowskiego, 56 kg. ż. Jednaszewski.

... **Firmament**, 3 l. og. L. Dydyńskiego, 57 kg. ż. Michalczyk.

... **Thaiti**, 3 l. kl. J. Gawłowicza. 56 kg. ż. Pulc.

... **Worochta**, 3 l. kl. K. Gajewskiego, 56 kg. NN.

Rybitwa galopuje dobrze, powinna więc łatwo pokonać tę słabą kompanię.

GONITWA 3. Nagroda 3000 zł. Dystans 1600 mtr.

... **En Avant**, 4 l. kl. L. Schweizera, 56 kg. j. Kobitowicz.

... **Katon**, 4 l. og. M. Bersona, 55 kg. ż. Stasiak.

... **Elf pół kr.**, 4 l. og. K. Wodzińskiego, 55 kg. ż. Jagodziński.

... **Dzwon II**, 5 l. og. st. Łochów, 55 ż. Gill.

En Avant góruje klasą w tej stawce, jeśli starczy jej roboty, powinna uporać się z Katonem i już bieganymi: Elfem i Dzwonem II.

GONITWA 4. Nagroda 1600 zł. Dystans 2100 mtr.

... **Centaur II**, 3 l. og. st. Nałęcz, 58 kg. ż. Gill.

... **Okrza**, 3 l. kl. L. Bukowieckiego, 56 kg. ż. Lipowicz.

... **Ultimo**, 3 l. og. A. hr. Rostworowskiego, 56 kg. ż. Nicoll.

... **Ommesan**, 3 l. kl. st. Nałęcz, 56 kg. NN.

... **Ogham**, 3 l. og. Kasprzyckiej, 57 kg. j. Górecki.

Centaur II ma za sobą już dobry wyścig, dosiadać go będzie ż. Gill, może więc pokonać dobrze galopującą Okrzę i obiecującego Ultimo. Ommesan pod ż. Gillem też miałaby szanse.

GONITWA 5. Nagroda 2400 zł. Dystans 2100 mtr.

... **Dell**, 6 l. og. L. Bukowieckiego, 59 kg. ż. Gill.

... **Orlean**, 5 l. og. S. Szwarcsztajna, 57 kg. ż. Michalczyk.

... **Samosierra**, 4 l. kl. Z. Hoffmanowej, 54 kg. ż. Pulc.

... **Katon**, 4 l. og. M Bersona, 58 kg. ż. Stasiak.

Dell w hcp. otwarcia pokonał Orleana, więc pomimo różnicy wagi typujemy go na zwycięstwo. Niespodziankę zrobić może Samosierra. Mniejsze szanse w tej gonitwie zdaje się ma Katon.

GONITWA 6. Nagroda 2000 zł. Dystans 2100 mtr.

... **Kubań**, pln. og. st. Łochów, 57 kg. ż. Gill.

... **Libretto**, 6 l. og. A. Mieczkowskiego, 58 kg. j. Kleban.

... **Jeszcze raz**, 4 l. og. L. Bukowieckiego, 58 kg. ż. Lipowicz.

... **Bobrujsk**, 5 l. og. st. Jordan, 57 kg. ż. Michalczyk.

Kubań już łatwo zwyciężył, sądzimy więc że i tym razem uda mu się pokonać Libretto i mniej zaawansowanego w robocie Jeszcze raz. Na tym dystansie gorzej biega Bobrujsk.

GONITWA 7. Nagroda 1400 zł. Dystans 1600 mtr.

... **Dapifer**, 5 l. og. M. Wasowskiego, 58 kg. NN.

... **Night Breeze**, 4 l. kl. M. Brzozowskiej, 56 kg. NN

... **Korona**, 4 l. kl. T. Kotlarewskiej, 56 kg. ch. Molenda.

... **Sessi**, 4 l. kl. S. Sewerynowej, 56 kg. NN.

... **Nur**, 4 l. og. Wróblewskiej, 58 kg. NN.

... **Ignis**, 4 l. og. J. Macherskiej, 58 kg. NN.

... **Debar**, 4 l. og. L. Pawlaka, 58 kg. NN.

W tej słabej stawce najlepszym wydaje się Dapifer. Duże szanse ma Night Breeze. Dobrze przejść powinny: Korona i Sessi. Niespodziankę zrobić może szybki Nur. Ignis lepiej biega na dłuższym dystansie. W gonitwie tej jadą sami chłopcy, możliwym więc jest zwycięstwo każdego konia.

GONITWA 8. Nagroda 1400 zł. Dystans 2100 mtr.

... **O. K.**, 3 l. kl. L. Bukowieckiego, 56 kg. ż. Gill.

... **Nowina**, 3 l. kl. A. Mieczkowskiego, 55 kg. j. Kleban.

... **Dorota**, 3 l. kl. W. hr. Piń. i L. Kown. 56 kg. ż. Nowak.

... **Fenszek**, 3 l. kl. L. Dydyńskiego. 56 kg. ż. Michalczyk.

... **Okey**, 3 l. og. J. Boryckiego, 58 kg. NN.

... **Thaiti**, 3 l. kl. J. Gawłowicza, 56 kg. ż. Pulc.

O. K. klacz wybitnie dobrego pochodzenia nie jest jeszcze kompletnie gotowa, jednak pod dobrym żokejem może pokonać dobrze galopujące: Nowinę i Dorotę. Reszta stawki wydaje się nam słabsze.

Przypuszczalni zwycięzcy

Accumulativ dnia

Zwyczajny: Rybitwa (II gon), Centaur II (IV gon), Kubań (VI gon).
Francuski: Rybitwa (II gon), En Arant(III gon), Centaur II (IV gon), Kubań(VI gon)

Gonitwa	Nasz faworyt	Na miejsca płatne (Francuski)	Ewentualny fuks	Najlepiej galopuje	Na tor miękki
1	Odaliska	—	—	Olimpic	Odaliska
2	Rybitwa	Rybitwa	—	Rybitwa	Rybitwa
3	En Arant	En Arant	Katon	Dzwon II	Elf
4	Centaur II	Centaur II	Ultimo	Okrza	Ultimo
5	Kubań	Kubań	Libretto	Kubań	Jeszcze raz
6	Dapifer	Night Breeze	Korona	Dapifer	Nur
7	O. K.	Nowina	Dorota	Nowina	Dorota
8					
9					
10					

100 mil po Polsce
Drugi etap gigantycznego raidu
Sokoły znów bez konkurencji

Drugi etap gigantycznego, jak na stosunki polskie, i niezwykle ciężkiego raidu motocyklowego pod hasłem „100 mil po Polsce" na trasie Kielce — Poznań, dzięki słonecznej pogodzie, wywołało większe zainteresowanie wśród publiczności, po drodze i w Poznaniu.

Cały etap był znacznie znośniejszy dla zawodników, niż etap pierwszy Stryj—Kielce, rozegrany, jak wiadomo, w fatalnych warunkach atmosferycznych i terenowych. — Aczkolwiek w drugim etapie zawodnicy mieli do pokonania więcej trudnych przeszkód terenowych, to jednak dzięki pogodzie i dobrym szosom, większość z nich, zdobyła maksymalną ilość punktów dodatnich. Dobrze spisały się również motocykle o pojemności do 100 cm sześć. popularne „motorowery", które sprawnie posuwały się w ciężkim i piaszczystym terenie. Wyróżnili się w tej kategorii maszyn Augustyniak i Majcherek obaj z Unii poznańskiej.

W kategorii maszyn silniejszych utrzymał się na czołowym miejscu zwycięzca 1 etapu Tadeusz Tyrała (Unia), a w konkurencji maszyn z przyczepkami wprost bezkonkurencyjnym był Braun na CWS. Na mecie na pl. Wolności w Poznaniu zgromadziły się tłumy publiczności w oczekiwaniu przybycia zawodników. Przybył też m. in. płk Werwiński.

Tymczasowe wyniki przedstawiają się następująco:

W kat. maszyn solowych pierwsze miejsce zajął Tad. Tyrała z Unii (Poznań) na Triumfie FWN d/350 cm sześć.

W kat. maszyn do 600 cm. 1) Nadzyński (WKS) na Sokole 600.

W kat. maszyn z przyczepkami: 1) Barun (WKS Poznań) na Sokole 1000.

Wszyscy wyżej wymienieni zawodnicy mieli ogumienie firmy „Stomil".

W ogólnej klasyfikacji najlepszym okazał się Braun. W kat. maszyn do 100 cm rozstrzygnie się zwycięstwo między Augustyniakiem i Machlikiem.

MECZ WARSZAWA — POZNAŃ

W dn. 14 i 15 maja na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbędzie się międzymiastowe lekkoatletyczne spotkanie Poznań — Warszawa.

Kreda na płocie

Kłopoty wiosenne

Już myślałem, że jestem uratowany

Onegdaj, wracając z pokazów wojskowych, zacna moja małżonka zapowiedziała mi kategorycznie, że dłużej nie będzie jadła wstydu, że jeżeli mam ochotę w ogóle jeszcze kiedykolwiek pokazać się z nią w miejscu publicznym, i to w dodatku w okolicznościach tak uroczystych, to przecie nie mogę jej zmuszać, żeby chodziła w starym, niemodnym kapeluszu, że samo słońce naigrawa się z niej i szydzi z jej nieszczęścia. W końcu wezwała na mnie pomsty siedmiu plag egipskich i powołała Basię na świadka, że w tym „wycieruchu" nie może się już ludziom pokazać.

Zniewolony przez przeważającą ilość kobiet (Barbara ma lat pięć i robi ze mną co chce), obiecałem asystować przy kupnie kapelusza.

Gorze! Gorze! Danie pieniędzy już nie wystarcza. Trzeba się jeszcze plątać przez parę godzin po kilkunastu sklepach, obejrzeć dwa tysiące kapeluszy i wreszcie, żegnany „złym okiem" wyjść nie dokonawszy żadnego zakupu. Ze drżeniem oczekiwałem wczorajszego poranka. Bo, jeżeli nareszcie zacznie się naprawdę wiosna, to się już nie zdołam wykręcić.

Majtek z „bocianiego gniazda" fregaty Kolumba nie ryczał pewno z takim zadowoleniem: „Ziemia! Ziemia!", z jakim ja obwieściłem wczoraj rano jej rodzinie, że pada śnieg. Nie ma mowy o żadnej wiośnie i kapeluszu. Jest regularna zima ze śniegiem i sankami. Na wiosenne zakupy jeszcze za wcześnie.

Ale, jak powiada Kornel Makuszyński, „gdy ktoś ma pecha, to kamień, który mu spadnie z serca, upadnie na pewno na nagniotki". Tak było i ze mną. W południe buchnęło słońce całym przepychem barw. Kwiaty otarły kielichy łase na słoneczny pocałunek, ptaki radosnym śpiewem powitały nadejście wiosny...

A wszystko na moje nieszczęście...

Już w pierwszym magazynie mód widziałem, że patrzą na mnie nieżyczliwie, kiedy moja połowica przerzuciwszy 24 kapelusze zaczęła się krzywić i żądała „czegoś bardziej oryginalnego".

Drugi sklep, na szczęście, miał widać tego dnia duży zbyt, bo pozostało mu tylko parę kapeluszy na składzie. Cała zabawa trwała zaledwie piętnaście minut. Ale za to w trzecim...

Dwie ekspedientki zemdlały z wycieńczenia, a trzecia najbardziej wytrzymała, zgrzytała zębami i z cicha jęczała.

Po trzech godzinach przymierzania żona moja stanęła przed lustrem z miną mniej więcej zadowoloną.

— No, nareszcie — rzekła. — W końcu znalazłam coś, co mi odpowiada. Ile kosztuje ten kapelusz?

— Ten wyjątkowo nic.

— Jakto?

— Bo to jest ten sam, w którym pani przyszła.

Zdaje mi się, że coś ciężkiego poleciało za nami na ulicę, kiedy, jak niepyszni, wychodziliśmy ze sklepu.

ORKA

Człowiek i gwiazdy

Horoskop astrologiczny

Poszczególne elementy i ich znaczenie

Na zakończenie cyklu o typach planetarnych, wychodząc z założenia, że każda poszczególna jednostka jest typem samodzielnie indywidualnym, pragniemy wyjaśnić podstawy i znaczenie horoskopu astrologicznego.

Znak zodiaku

Horoskop jest to astrologiczny obraz nieba w chwili narodzin człowieka. Obraz nieba zmienia się z minuty na minutę, dlatego też horoskop może być dokładny tylko wtedy, jeżeli się posiada dokładną datę urodzenia.

Najważniejszym, wykreślającym przyszłą linię życia jest znak zodiaku, który w chwili narodzin wszedł na wschodni horyzont.

Znak ten jest geniuszem opiekuńczym człowieka przez całe jego życie.

„Domy"

Horoskop, zwany inaczej „schematem niebieskim" dzielimy na dwanaście części, zwanych domami. Wskutek obrotu ziemi dokoła osi, Słońce w ciągu dnia znajduje się w różnych punktach nieba i dlatego też odnaleźć je również można we wszystkich domach.

Na krańcach domów znajdują się znaki zodiaku.

Układ planet uzależniony jest od roku, miesiąca, dnia i godziny.

„Efemerydy"

Posługując się efemerydami (tablice astrologiczne) umieszczamy w poszczególnych domach horoskopu, planety w położeniu widzianym od strony ziemi, w jakim się one znajdowały w momencie przyjścia na świat danej jednostki.

W zależności od położenia planet w domach i w zodiaku doznają one wzmocnienia lub osłabienia swojej siły działania.

„Aspekty"

Niesłychanie ważnym jest sposób wzajemnego opromieniowywania się planet (aspektowania), to znaczy układu kątów na podstawie których możemy określić dokładnie wzajemne położenie planet.

Aspekty niepomyślne tworzą się przy opozycyjnym opromieniowywaniu się planet.

Cechy istotne

Reasumując to wszystko, możemy powiedzieć, że przejawienie się w człowieku pewnego kompletu cech, które nazwano typem planetarnym, może zależeć od trzech czynników:

1) od ruchu zodiakalnego, który w chwili urodzenia wschodzi na horyzoncie;

2) od planety stojącej w pierwszym lub też w silnych domach 7, 4, 10;

3) od pozycji, w której stoi słońce.

Zaznaczyć tu jeszcze należy, że wpływy Jowisza, Słońca i Wenery należy zaliczyć do wpływów dodatnich, a wpływy Saturna i Marsa do wpływów wyraźnie ujemnych.

In-Tao.

Potrzeba jest matką wynalazków

Pierwszy banknot z kart do gry

Pierwszy banknot powstał w roku 1684 w Nowej Francji, w dzisiejszej Kanadzie. Ówczesny gubernator Kanady znalazł się w wielkim kłopocie, gdyż zabrakło mu monet na zapłacenie żołdu 400 żołnierzom.

Wpadł wówczas na pomysł rozdania im pociętych na cztery kawałki kart do gry z wypisaną sumą i z podpisem.

Król rtyfikował później ten podpis swoim własnym i w ten sposób powstał pierwszy banknot.

Pogodny uśmiech i sprawne ręce

Gimnastyka i taniec

w amerykańskich szkołach pielęgniarek

„Bądź pogodną i opanowaną" — taki napis czytać można u wejścia do jednej z licznych w Ameryce szkół pielęgniarek. W szkołach tych, prowadzonych pod kierownictwem wybitnych lekarzy, kandydatki na pielęgniarki studiują szczegółowo anatomię, w pierwszym stadium nauki na żabach, w dalszym — biorą udział w sekcjach trupów ludzkich.

W czasie swego pobytu w szkole pielęgniarek uczy się prawidłowego kładzena chorych do łóżka, należytego podawania instrumentów chirurgicznych odpowiedniego stosowania zabiegów higienicznych i znieczulających. Istnieje 100 sposobów zrobienia tej czy innej rzeczy — mawiają Amerykanie, ale z tych jeden tylko jest dobry. I tego jednego sposobu uczą pielęgniarki.

Szkoła kładzie duży nacisk na wychowanie psychiczne przyszłych opiekunek chorych, które poza swoim programem zawodowym uczą się gimnastyki i tańca.

HUMOR

POWOŁANIE

Nauczyciel: — Syn pański ma powołanie na lotnika: gdy tłumaczę lekcję on buja w obłokach, gdy go pytam wówczas spada z zaświatów.



23

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Bohaterem balu w Niechcicach jest zredukowany kasjer kolejowy Serafin Grzdyl. Umiejętnością tańca i urodą zwraca Grzdyl na siebie uwagę starościny, co posłuży mu za dalszy etap w jego karierze. Ale o Grzdylu i dyrektorowej mówi się w Niechcicach całkiem niedwuznacznie.

W tym samym czasie zdecydowano się na budowę lotniska w Niechcicach. Dzięki stosunkom Grzdyla budowę lotniska powierza komitet jego szwagrowi Maniewiczowi.

Starosta ulegając prośbom żony daje Grzdylowi list polecający do burmistrza celem objęcia posady sekretarza magistratu. List wywołuje niesłychaną burzę w zarządzie miejskim, gdyż posada sekretarza przeznaczona była dla protegowanego jednego z radnych, żyda Nabałdasznika.

Mimo to Grzdyl obejmuje posadę i szybko aklimatyzuje się w magistracie.

Zgodnie z życzeniem starosty spółdzielnia utrzymała się przy przetargu. Mimo niskiej ceny zarobią dużo. Grzdyl widząc ich zarobki, oddaje się słodkim marzeniom na temat swoich dochodów z budowy lotniska, kiedy dyrektorowa robi mu scenę zazdrości. Serafinowi udaje się zażegnać burzę.

Grzdyl potrzebuje pieniędzy. W tym celu prowadzi rozmowę z kasjerem magistratu.

z kasjerem magistratu, który odrzuca z oburzeniem propozycję obracania pieniędzmi magistrackimi. Grzdyl poprzysięga mu zemstę.

— Urozmaicam sobie przymusowe wakacje — odpowiedział zagadnięty, stawiając taczkę i ocierając pot rękawem brudnej koszuli.

— Ależ pan się zameczy.

— Przyzwyczaję się. Koledzy mówią, że tylko na razie ciężko. Zresztą trzeba pracować na chleb.

— Hej! Luśniak! nie stać po próżnicy! dawać taczkę — zakrzyczano od strony kopiących, zaczem wezwany poderwał się z miejsca i drobnym kłusem pognał do wołających, by po chwili z widocznym wysiłkiem pchać kopiasto wyładowaną taczkę w stronę zasypywanego rowu ulicznego.

Grzdyl wzruszał ramionami i patrzył na pracujących. Rej wodził młody, wysoki blondyn o potężnych barach i ostrym spojrzeniu szarych oczu. Wnet przypomniał sobie Grzdyl głośną przed paru laty chryję, kiedy to technik Ponik jednym machnięciem pięści wybił kilka zębów wójtowi gminy za taki drobiazg jak dopisanie na liście płacy pewnej ilości fikcyjnych nazwisk i pomnożenie dni roboczych. Naturalnie awanturnik wyleciał z posady sejmikowej, wójta przeniesiono do innej gminy i sprawa została zatarta, Grzdyl jednak pamiętał o niej.

— Zdrowy chłop — myślał, z uznaniem patrząc na technika, który, nieczuły na upał, poganiał robotników z iście ekonomskim zacięciem. Gapiącego się, ktoś zawołał po nazwisku. Grzdyl obejrzał się i spostrzegł Janickiego.

— Świetnie się składa, że spotykam pana — wołał Janicki. — Mam interes.

— Służę panu.

— Zejdźmy gdzie na bok — zaproponował Janicki, podchodząc i witając się z Grzdylem.

— Niech pan idzie do mnie.

W parę minut potem Janicki wyłożył o co chodzi — oto spółdzielnia otrzymała resztę należności za przeszłoroczne roboty przy kasynie urzędniczym w postaci kilkusetzłotowego weksla i Janicki musi go zdyskontować. Czy by zatem Grzdyl nie zechciał tego uczynić?

— Próbował pan u żydów? — spytał Grzdyl.

— Nie chcą go — odpowiedział Janicki.

— Niech pan pokaże — rzekł Grzdyl zainteresowany żydowską powściągliwością, obejrzał papier na wszystkie strony, zbadał pod światło i zwrócił Janickiemu.

— Świetny weksel — orzekł — murowane podpisy, ja jednak również nie zdyskontuję go, bo nie rozporządzam w danej chwili gotówką; może KKO.

— Cierpi na toż samo — odpowiedział Janicki.

— Dlaczego Zamojski nie chce? — spytał Grzdyl.

— Czcigodny Menasze mówi, że w tym wekslu jest feler.

— Co? — zdziwił się Grzdyl. — Przecież podpisał go sam naczelnik urzędu skarbowego.

— I tu jest właśnie feler — zaśmiał się Janicki.— Reb Zamojski oświadczył, że jak weksel wróci do wystawcy i ten zobaczy nazwisko dyskontera, to „ja już nie będę miał życia, powiedział, bo ja nie mam patent na taki interes".

— A ja? — spytał Grzdyl.

— To co innego; pan zawsze może udać żyranta, a to panu wolno, a że pan bierze jakieś dwa procent miesięcznie...

— Trzy — sprostował Grzdyl.

— Powiedzmy trzy, to zostanie między nami. Szkoda jednak gadać, skoro pan nie ma gotówki.

— Czy pieniądze potrzebne są dzisiaj?

— Nie, ale na sobotę są mi niezbędne.

— Dobrze, będzie pan miał, ale jak powiedziałem, — trzy miesięcznie.

— Pan bierze drożej od Zamojskiego — zauważył Janicki.

— Gdybym miał jego kapitały, to bym też brał taniej — odpowiedział Grzdyl.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Administracja czynna od 9—17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto rozrachunkowe Nr. 218.

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI i S-ka, WARSZAWA, ZGODA 5.